ŁEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.

Rok VII. Kraków, sobota 5 kwietnia 1924 Nr. 80

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i ... Kraków, Czystkowej 7.
Nr. telefonu 279. ... Konto P. K. O. ... Nr. 141.12?
Wszelkie komu... ... przysyłać wprost do Administracyi.
Komunik... ...akcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopi... ...a. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor ... ...przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Nru Mp. 250.000

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 5900000 kwrt. 17400000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 6?00000 kwrt. 18000000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 7000000 kwrt. 21000000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 12000000 kwrt. 36000000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo złp. 0·08, wiersz milimetr. 1-szp. złp. 0·10. Nadesłane złp. 0·30. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście złp. 0·40. Wiersz milim. 1-szp. na 1-szej stronie złp. 0·50 Gratulacye złp. 3. Inser. zastrzeż. miejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty.

Chmury bessarabskie.

Kraków, 4 kwietnia.

(fr.) W dorobku metod, jakiemi posługuje się dyplomacya sowiecka, do szczególnej wyżyny rozwijają czerwoni dyplomaci kunszt propagandy. Coprawda kunszt ten pozbawiony jest wszelkiego artyzmu politycznego, bo wyprany jest całkowicie z zasadniczego elementu tej sztuki: poczucia taktu. Krzykliwe inscenizowanie afer politycznych, wytwarzanie nastrojów alarmowych, reklamowanie doznawanych rzekomo krzywd — oto zasadniczy ton owej sowieckiej sztuki propagandystycznej.

Taki oto niemiły posmak towarzyszy również konferencyi sowiecko-rumuńskiej we Wiedniu. Miała ona spełnić doniosłą misyę: wyeliminować ze splotu wyłaniających się w Europie wschodniej zatargów możliwość konfliktu sowiecko-rosyjskiego i położyć w ten sposób jeszcze jedną cegłę pod fundament pokoju. Pomiędzy Rumunią bowiem a sowietami toczy się gra o nie byle jaki kęs: o Bessarabię, która stanowi jedno z ognisk zapalnych nieporozumień, utrudniających uregulowanie i ostateczną pacyfikacyę stosunków na południowym wschodzie Europy.

Konferencya wiedeńska miała więc zdławić to ognisko zapalne. Tymczasem przybrała ona zgoła nieoczekiwany obrót nie tylko ku zdumieniu Rumunii, ale i całej Europy. Z przebiegu bowiem konferencyi wiedeńskiej wnosić można, że dyplomacya sowiecka przybyła do Wiednia z ustaloną wytyczną przemienienia konferencyi w przygodne forum propagandy. Taktyka zaś dyplomacyi sowieckiej tem więcej zadziwia, iż pertraktacye pomiędzy sowietami a Rumunią na temat kwestyi spornych toczyły się już w swoim czasie w Lozannie, gdzie Rosyanie nie zgłosili swoich pretensyi, co pozwalało przypuszczać, że sprawę Bessarabii sowiety nie rozdmuchają aż do rozmiarów problemu międzynarodowego.

Ze zdumieniem więc słuchano na konferencyi wiedeńskiej oświadczenia pełnomocnika rosyjskiego Krestińskiego, który w długiem przemówieniu usiłował wykazać bezpodstawność włączenia Bessarabii w granice Rumunii. Zarzuty rosyjskie dadzą się zebrać w następujących punktach: Rumunia okupowała bezprawnie Bessarabię w styczniu r. 1918. W marcu tegoż roku oświadczył gen. Awerescu, ówczesny rumuński prezydent ministrów, przedstawicielowi sowietów Rakowskiemu, że okupacya jest przejściowa i podpisał układ, na mocy którego Rumunia miała ewakuować Bessarabię w przeciągu dwóch miesięcy. Rumunia tego zobowiązania nie dotrzymała. Obecnie rząd sowietów domaga się przeprowadzenia plebiscytu w Bessarabii, przyczem charakterystyczną jest forma uzasadniania tego żądania. Owóż sowiety nie dążą — według słów Krestińskiego — do zatrzymania Bessarabii w granicach swego państwa, ale plebiscytu domagają się dlatego „gdyż poważne motywy skłaniają je do przyjęcia poglądu, że większość ludności bessarabskiej odczuwa przynależność do Rumunii jako ciężar". Moment agitacyjny, a nie rzeczowy wyziera tu oczywiście z każdego słowa. Gdyby Rumunia tego postulatu nie przyjęła, grożą sowiety wytoczeniem sprawy przed forum międzynarodowem.

Replika rumuńska na postulaty sowieckie zdradza niemałe zakłopotanie. Żądanie plebiscytu uważa Rumunia za bezprzedmiotowe, ile że akt przyłączenia Bessarabii do Rumunii nastąpił na skutek uchwały sejmu bessarabskiego dnia 27 listopada 1918 r. Ale i tu argumentacya rumuńska ma nielada orzech do zgryzienia. Sowiety bowiem ociągają się z uznaniem tej uchwały Sejmu zarzucając, że sejm działał pod naporem obecnych w kraju wojsk okupacyjnych, a więc o swobodzie wypowiedzenia nie ma mowy, a ponadto w krytycznem posiedzeniu z 162 posłów wzięło udział zaledwie 46. Spór przybrał więc na konferencyi dość ostry charakter i w efekcie zakończył się jej zamknięciem.

Naogół więc nowy wybieg dyplomacyi sowieckiej dużym sukcesem poszczycić się nie może. Wprawdzie konferencya wiedeńska pola tarcia nie zmniejszyła, co więcej odgrzebała i odświeżyła dawny konflikt, ale wszystko to razem spowoduje co najwyżej jeszcze jeden skurcz nerwowy Europy. A postulat plebiscytu czy też umiędzynarodowienia problemu bessarabskiego — to jeszcze jeden parawan, z poza którego strzelać chce przebiegła dyplomacya sowiecka. Trudno bowiem uwierzyć, by się sowietom udało skłonić państwa ententy do rewizyi ratyfikowanych przez nie traktatów z Rumunią w sprawie bessarabskiej. Tak więc mimo wysiłków dyplomacyi sowieckiej z chmury bessarabskiej wielkiego deszczu nie będzie.

Skandal żyrardowski przed Sejmem

Druzgocąca mowa wicemarszałka Moraczewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 3 kwietnia. (Sin) Główny temat ożywionych dyskusyi w kuluarach sejmowych stanowiła dziś sprawa b. ministra Kucharskiego i wniosku oskarżenia go przed Trybunałem Stanu. Zainteresowanie szło przedewszystkiem w tym kierunku czy wniosek postawienia p. Kucharskiego w stan oskarżenia uzyska większość trzech piątych głosów i jak poszczególne kluby — zwłaszcza „Piast" — zachowają się wobec wniosku.

Nic też dziwnego, że gdy referent wniosku wicemarszałek Moraczewski rozpoczął swe przemówienie, sejm znalazł się niemal w komplecie. Posła Kucharskiego nie było na ławach poselskich. Z loży senatorskiej przysłuchiwał się przebiegowi tak decydujących dla się obrad.

W czasie przemówienia posla Moraczewskiego padały okrzyki w rodzaju: „rabunek narodowy!", „oszust!"; „złodziej!" Poseł Daszyński, który dopiero co powrócił do czynnego udziału w życiu politycznem kilkakrotnie zawołał:

— Kradzież narodowa!

Gdy z prawicy usiłowano stanąć w obronie p. Kucharskiego, poseł Diamand zawołał:

— Tam więcej jest takich!

Oburzenie wzmagało się w miarę stopniowania oskarżeń.

* * *

Po odczytaniu około 40 różnych interpelacyi zabrał głos poseł Moraczewski celem uzasadnienia wniosku swego klubu w sprawie oskarżenia przed Trybunałem Stanu b. ministra przemysłu i handlu za wyrządzenie państwu znacznej szkody przy likwidacyi zarządu państwowego nad zakładami żyrardowskiemi.

Zaczął poseł Moraczewski od stwierdzenia, że ma przed sobą ciężki obowiązek, gdyż może paść podejrzenie, że w sprawie p. Kucharskiego wchodzi w grę prywata i interes partyi. Imieniem własnym i wnioskodawców oświadcza tedy mowca, że do p. Kucharskiego nikt żadnej urazy nie ma. Ze sposobu zaś, w jakim oskarżenie zostanie przed stawione eSjm będzie mógł osądzić, czy chodzi tu o prywatę.

Z kolei przechodzi mowca do skreślenia historyi powstania fabryk żyrardowskich. I tak, dowiadujemy się, że właściciele zakładów pp. Hille i Diethriech zwrócili się w pierwszym okresie powstania państwa polskiego do rządu z prośbą o kredyt, ponieważ nie mieli kapitału niezbędnego do prowadzenia fabryki. Rząd przyznał im wówczas pożyczkę w wysokości 47,250.000 marek, co według ówczesnego kursu marki wynosiło 2,600000 franków złotych.

Po jakimś czasie sprzedali pp. Hille i Dietrich swe udziały w fabryce pewnemu konsorcyum francuskiemu, na czele którego stał podobno pewien jenerał armii francuskiej. Konsorcyum to nabyło 13.000 akcyj na ogólną ilość 36.000 akcyj. Wkrótce potem rozpoczęło konsorcyum rokowania o zwrot firmie w swem ręku reszty udziałów. Rząd, w którego ręku spoczywał zarząd fabrykami żyrardowskiemi zażądał zwrotu długu zaciągniętego na inwestycye. Konsorcyum żądanie to odrzuciło, oświadczając gotowość zwrotu sumy 47,000.000 marek. Na tę propozycyę rząd nie mógł przystać z uwagi na to, że suma ta przedstawiała już drobną tylko część dawnej wartości. Wobec znacznych trudności do porozumienia nie doszło.

Gdy objął ministerstwo przemysłu i handlu p. W. Kucharski, stała się rzecz dziwna. To nad czem poprzedni ministrowie biedzili się przez kilka lat — konflikt z Żyrardowem został załatwiony w przeciągu kilku miesięcy. P. Kucharski pospiesznie zażądał zwrotu sumy 22 miliardów marek, bo takiej sumy zażądał jego poprzednik w kwietniu 1923. Od tego czasu jednak do objęcia urzędu przez p. Kucharskiego frank poszedł w górę trzykrotnie! P. Kucharski zaś w lipcu 1923 zażądał sumy 20 miliardów („opuścił" 2 miliardy"), co wedle ówczesnego kursu marki wynosiło 822.000 franków zł.

Nie na tem koniec. Dnia 28 lipca zgodzili się Francuzi na zapłacenie sumy 20 miliardów, wartość jednak tej sumy spadła już do sumy 620.000 franków. Ostatecznie zgodził się p. Kucharski dnia 13 sierpnia na wpłacenie należnej sumy, przyjął jednak za podstawę obliczenia ówczesny kurs marki, tak że wartość długu skurczyła się do 448,000 franków! Do umowy dodał wtedy p. Kucharski punkt, w którym zaznaczył, że ułatwi konsorcyum pożyczkę w PKO. na bardzo dogodnych warunkach. Równocześnie prowadził p. K. rokowania z przewodniczącym „Lewiatana", który dnia 15 października ub. r. został jednym z dyrektorów zakładów żyrardowskich.

W ten sposób skarb państwa poniósł stratę bliz ko 2 milionów franków złotych.

Było to w czasie, gdy p. Witos jako szef rządu mówił o wprowadzeniu miernika złotego dla kredytów, w czasie, gdy sam p. Kucharski na różnych zebraniach wywodził, że raz należy skończyć z okradaniem skarbu przez różne subwencye i pożyczki. Równocześnie p. Kucharski w maju i czerwcu udzielił różnym związkom ziemian kredytu w wysokości 3 milionów franków zł. a potem polecił wpłacić jednemu związkowi 10 proc. sumy, drugiemu 15 proc., a reszta została sprolongowana w markach polskich do grudnia 1923 czem dał ziemianom kosztem państwa 2,585.000 franków czystego zysku. Tak więc co innego mówił w Sejmie a co innego robił jako minister.

Nie na tem jeszcze kończy się wina p. Kucharskiego. Mowca przypomina zarzut wytoczony niedawno przez posła Uziemblę, iż p. Kucharski jako właściciel fabryki papy pobrał w roku 1919 na dostawę papy 1 milion koron, papy nie dostarczył, a w roku 1921 zwrócił skarbowi 700.000 mk., licząc 1 korona — 70 fenigów. Na zarzut ten p. Kucharski oświadczył, że umowy takiej nie zawierał i pieniędzy nie otrzymał. I mógł p. Kucharski zaprzeczyć, ponieważ poseł Uziembło omylił się w dacie. Pieniądze wziął p. Kucharski w r. 1918, w październiku; w dwa tygodnie potem rozpadła się Austrya.

Głos z prawicy: A więc wziął od Austryi!!

Poseł Moraczewski: Ubolewam, że znajduje się ktoś kto uważa, że rabowanie własności zaborców było dozwolone, własności, która przeszła do rąk rządu polskiego.

Zresztą papa, o której mowa, była przeznaczona na odbudowę Galicyi! Po odebraniu Lwowa władze bezskutecznie zabiegały u p. Kucharskiego o dostawę lub zwrot pieniędzy. Nie bacząc na to, przyznano p. Kucharskiemu dalszą dostawę w czerwcu 1919 na 10 wagonów papy. I z tego zobowiązania p. Kucharski się nie wywiązał. Charakterystyczne jest, że ówczesny dyrektor okręg. dyrekcyi robót publicznych, dziś już nieżyjący, zanotował kilkakrotnie w księdze, by nie dopuszczano p. Kucharskiego do żadnych dostaw.

Mowca kończy przedkładając następujący wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Oskarżyć przed Trybunałem Stanu b. ministra przemysłu i handlu posła na Sejm, Władysława Kucharskiego za to, że z własnej winy naraził skarb państwa na szkod ęw wysokości 2,137.684 franków, oraz 429.674 franków.

Marszałek przypomina, że sprawa może być rozpatrywana tylko z dwóch punktów widzenia: czy przejść nad wnioskiem do porządku dziennego, czy powołać do życia komisyę do zbadania nadużyć.

Przeciw wnioskowi przemawia poseł Chełmoński (ZLN), za wnioskiem przemawia pos. Chrucki (Ukr.) oraz pos. Bartel (Wyzwol.), który zaznaczył, że sprawę należy bezwzględnie zbadać i wyświetlić.

W głosowaniu uchwalono jednogłośnie powołać do życia komisyę złożoną z 15 posłów, celem zbadania sprawy. Z posłów żydowskich wybrany został do komisyi poseł Rozmarin.

Następnie przeszedł Sejm do spraw mniej ważnych.

Przyjęto wniosek nagły pos. Diamanda w sprawie ograniczeń inwestycyjnych, wprowadzonych przez rząd. Wniosek wzywa rząd, by ograniczając inwestycye, miał na oku całokształt sytuacyi gospodarczej w państwie

Pos. Stańczyk uzasadniał wniosek nagły w sprawie rozciągnięcia ustawy o czasie pracy na województwo Śląskie.

Wniosek przyjęto.

Następne posiedzenie jutro w piątek.

Nieuzasadnione alarmy sowieckie

Sin. Warszawa. (Telefonem) „Przegląd Wieczorny" donosi: Z Moskwy nadeszła wiadomość, iż koła sowieckie lansują pogłoskę, jakoby do Warszawy przybył szef sztabu rumuńskiej armii, generał Florescu, i jakoby przyjazd ten miał być wrogą manifestacyą wobec sowietów w związku z zerwaniem rokowań rumuńsko-sowieckich o Bessarabię.

Krwawe zajście w Sosnowcu

Policya strzela do strejkujących. — 1 z robotników zabity, wielu rannych

Sin. Warszawa. (Telefonem) Z Sosnowca telefonują: Wczoraj, w piątek, o godzinie 11.15 rano w przedmieściu Czeladź w Sosnowcu zebrali się strejkujący robotnicy, żądając wypłaty dodatku do pensyi marcowej. Przedsiębiorcy odmówili żądaniu robotników a w dodatku sprowadzili policyę celem rozpędzenia tłumu. Przytem doszło do starcia w czasie którego policya dała salwę.

Jeden robotnik został zabity, 12 jest ciężko rannych.

Zapowiedź zniesienia urzędu przywozu i wywozu.

Sin. Warszawa. (Telefonem) Na senackiej komisyi budżetowej w dyskusyi nad budżetem min. przem. i handlu sen. Rottenstreich (Koło żyd.) omówił znaczenie traktatów handlowych, przyczem domagał się rewizyi układu handlowego z Francyą, z którego korzyść ma wyłącznie nasz sojusznik. Pozatem zażądał sen. Rotenstreich zniesienia urzędu przywozu i wywozu jako siedliska korupcyi. Wkońcu wystąpił mowca przeciw ograniczeniom paszportowym.

W odpowiedzi min. przemysłu i handlu inż. Kiedroń zaznaczył, że urząd przywozu i wywozu zostanie zniesiony 1 sierpnia br. Nadto zapowiedział minister, że rząd nie ograniczy się do wydania 3000 ulgowych paszportów dla kupiectwa ale postara się możliwie pójść kupiectwu na rękę.

—o-o—

Drobne wiadomości handlowe.

Sin. Warszawa. (Telefonem) W obawie przed bankructwami, które zdarzają się coraz częściej Warszawa i Łódź odmawia przyjmowania weksli.

— Dawne procesy o nielegalne transakcye walutami obcemi mają być umorzone.

— Na warszawskiej giełdzie akcyi zaznaczyła się znaczna zniżka.

— Termin wnoszenia rekursu przeciw wymiarowi podatku majątkowego upływa z dniem 15 kwietnia.

— Rynek towarowy: Branża kolonialna — tendencya mocna na artykuły zagraniczne; branża zbożowa: ruch słaby; manufaktura: ożywienie, zwyżka cen sukna i kortów; kupcy z branży naczyń kuchennych zawarli umowę w sprawie jednolitych cen; branża skórna — słaby targ, ceny stabilizują się; trykotaże: słaby ruch.

— P. Grabski powiada, że kupiectwo i przemysł opieszale płaci podatki: „Handelscajtung" pisze: Oskar Kohn zapłacił sam 600,000 dolarów podatku, subskrybował 7500 akcyi Banku Polskiego. Ile podatku zapłacili hrabiowie Potoccy, Braniccy, Lubomirscy, itd?

— Dowiaduję się, że patenty można przepisywać z jednej branży na drugą, a nawet z jednej osoby na drugą.

— Jedno z pism występuje przeciw tzw. „pejsachówce", która zawiera zbyt dużo alkoholu i żąda wydania zakazu sprzedawania tej wódki.

Walki polityczne w Jugosławii.

Nowy rząd Pasicza. — Niepowodzenia dotychczasowej polityki Radicza. — Powrót autonomistów chorwackich do skupczyny.— W jaki sposób Pasicz mimo to uzyskał przejściową większość. — Kruche podstawy nowego gabinetu. — Na piętnastu posłów co czwarty ministrem. — Groźba nowego przesilenia. — Odroczenie skupczyny. — Czyżby krok do rewolucyi?

Kraków, 3 kwietnia.

(J) Terenem nieprzebierającej w środkach walki politycznej stala się Jugosławia powojenna. Centralizm zabarwiony silnie szowinizmem usiłującym zniwelować wszelkie różnice narodowościowe oddzielające poszczególne grupy etniczne, wchodzące w skład Jugosławii (w języku urzędowym zwie się ta metoda wynaradawiania utrzymaniem jedności państwa) z jednej strony, a walka obrenna poszczegolnych narodowości znajdująca swój wyraz w postulacie autonomii dla poszczególnych prowincyi i w programie federalistycznym Radicza z drugiej strony. Chorwaci zgrupowani dokoła osoby Radicza uciekli się do oryginalnej metody walki: zbojkotowali parlament a posłowie ich absentowali się z uporem tem mniej zrozumiałym, ileże od pierwszej chwili widocznem było, że taktyka ta nie może się utrzymać na dłuższą metę. I istotnie Radicz ponosił klęskę za klęską, aż wkońcu opuścić musiał granice państwa. Ale gdy misya jego w Londynie o spowodowanie interwencyi angielskiej okazala się bezowocną, gdy Jugosławia zawarła układ z Włochami wbrew woli Słoweńców i Chorwatów, którzyby chcieli przerzucić punkt ciężkości jugoslowiańskiej polityki zagranicznej nad wybrzeże adryatyckie, podczas gdy Pasicz zapewnić chce Jugosławii hegemonie na Bałkanach, Radicz straciwszy więc wszelkie prawie atuty z ręki, wydał swemu stronnictwu hasło powrotu do skupczyny. Z tą chwilą 62 posłów z grupy Radicza stało się poważnem niebezpieczeństwem dla gabinetu Pasicza.

I istotnie, gdy w parlamencie belgradzkim pojawiła się pierwsza grupa owych piętnastu posłów, Pasicz wniósł dymisyę. Zdawało się więc, że rządy radykałów serbskich pod przewodnictwem Pasicza należą do przeszłości. Ale tymczasem premier jugosłowiański postanowił utrzymać się u steru za wszelką cenę. Przyciągnął na swoją stronę 15 posłów demokratycznych, którym dał aż 4 portfele ministeryalne w nowym gabinecie i w ten sposób uzyskał arytmetyczną przeciwwagę wobec nowego wzmocnienia opozycyi posłami z grupy Radicza i stanął na czele rządu. Trzeba bowiem wiedzieć, że koalicya rządowa liczyla 129 głosów (109 radykałów, 14 mahometan, (dżemiet), 1 wielkoserb, 1 Rumun, 2 secesyonistów demokratycznych, 2 secesyonistów z grupy Radicza). Koalicyę tę tworzyli więc prawie wyłącznie radykali i Turcya, opozycya zaś federalistyczna 49 demokratów, 24 kleryk ałów Koroszeca (słoweńskich autonomistów), 18 mahometańska frakcya dr. Spaha, 2 czarnogórców, 2 socyalistów i 11 agraryuszy, co powiększone o 52 separatystów chorwackich uczyniłoby opozycyę większością. Wywoławszy więc rozłam u demokratów i przyciągnąwszy z 49 posłów demokratycznych 15 demokratów dysydentów z grupy Pribiczewicza, Pasicz zdołał się na razie utrzymać u steru. Oczywiście demokraci secesyoniści zostali — jak już wspomnieliśmy — sowicie wynagrodzeni. Co czwarty z nich jest ministrem. Są to Pribiczewicz (oświata publiczna), Krizman (handel i przemysł), Popowicz (komunikacya), oraz Grizoguno (sprawiedliwość).

Obecnie rząd Pasicza rozporządza w skupczynie 110 głosami partyi radykalnej 18 głosami demokratycznych dysydentów i 4 głosami południowo serbskich Turków. Natomiast opozycya rozporządza 34 mandatami partyi demokratycznej 62 głosami partyi Radicza, 24 mandatami klerykałów serbskich, 18 mahometan bośniackich, 5 głosami serbskiej partyi chłopskiej. Stosunek głosów stronnictw rządowych do głosów opozycyi przedstawia się, jak 132 : 143. Pozatemi grupami zasiada jeszcze w skupczynie 8 Niemców, 10 Turków z południowych prowincyi, 2 socyalnych demokratów i 3 bezpartyjnych, którzy są przeciw rządowi Pasicza.

Z tego zestawienia okazuje się, że większość obecna jest iluzoryczna, bo z chwilą, gdy do skupczyny przybywać będą dalsi posłowie z grupy Radicza, rząd stanie wobec konieczności dymisyi. Przez pewien czas większość rządowa usiłowala zachować swą przewagę w szczególny sposób, uniemożliwiając weryfikowanie mandatów chorwackich absentowaniem sie na posiedzeniach odnośnej komisyi, ukrywaniem aktów itp. Ale gdy w odpowiedzi na tego rodzaju bałkańskie metody parlamentarne opozycya gwałtem wdarła się do kancelaryi skupczyny, zabierając stamtąd akta, większość stanęła bezsilna wobec tego faktu. Obecnie nadchodzi wiadomość o weryfikowaniu dalszych 26 mandatów posłów chorwackich. Nad rządem Pasicza zawisla więc znowu groźba dymisyi nieuchronnej, jeśli oczywiście nie dojdzie w międzyczasie do secesyi posłów chorwackich ze skupczyny. Ale zdaje się, że Chorwaci grożąc secesyą chcą w ten sposób utrzymać w szachu obecną większość rądową. Secesya ta przesądziłaby bowiem wynik walki na niekorzyść opozycyi, bo rząd rozwiązałby wówczas parlament, by przeprowadzić pod swoją egidą nowe wybory. Coprawda do tego wybiegu uciec się może rząd każdej chwili, tem więcej, że rząd zapowiada bezwzględną walkę z opozycyą, a w szczególności z chorwackimi autonomistami. Tak więc groźba przesilenia ciężkiego i ostrych walk zawisła nad całą Jugosławią.

Oto bowiem odroczenie skupczyny na czas nieograniczony, które w międzyczasie nastąpiło, stanowi preludyum nadciągającego wstrząśnienia. Rząd Pasicza nie dopuści już, zdaje się, do zwołania parlamentu. A ponieważ takie postępowanie uważa opozycya za wręcz antykonstytucyjne, przygotowuje ona kontrakcyę, przybierającą znamiona wyraźnego działania rewolucyjnego. Stronnictwa opozycyi grożą bowiem przeniesieniem się z Belgradu do Zagrzebia, gdzie mają pono zamiar ukonstytuować się jako większość przedstawicielstwa ludowego. Zagrzeb contra Belgrad — pierwsza to radykalniejsza próba przewrotu i obalenia owianej duchem centralizmu konstytucyi jugosłowiańskiej.

Postulaty kupiectwa żyd. Małopolski wschodniej.

Lwów, 2 kwietnia.

Onegdaj odbyła się w salach Lwowskiego Stowarzyszenia Kupców konferencya Centralnego Związku Stow. kupieckich z wsch. Małopolski.

Na konferencyę przybyli liczni delegaci z całego kraju.

Poseł Eisenstein wygłosił referat, w którym obszernie przedstawił sprawę wysokich wymiarów podatku obrotowego, które mogą kupiectwo doprowadzić do katastrofy. Nad referatem posła Eisensteina rozwinęła się obszerna dyskusya.

Następnie uchwalono jednomyślnie rezolucyę, z których wyjmujemy najważniejsze:

Konferencya związku stow. kupców reprezentująca całe kupiectwo żydowskie, wsch. Małopolski, świadome swych obowiązków wobec państwa, chętne do ofiar sanacyi skarbu potrzebnych, stwierdza, że obecny wymiar podatku obrotowego jest krzywdzący kupiectwo żyd. i grozi ruiną jego egzystencyi.

Konferencya wzywa Izbę Skarbową, by odwołania od wymiaru pod obr. zostały rozpatrzone w czasokresie 14-dniowym przy współudziale reprezentantów, delegowanych przez lokalną organizacyę kupiecką. Wzywa Izbę Skarbową, by przy ustalaniu Komisyi Szacunkowych uwzględniono znaczny procent (dochodzący do 80 proc.) płatników, rekrutujących się z grona kupiectwa żydowskiego, gdyż dotychczasowa praktyka nie uwzględniła tego faktycznego stosunku.

Konferencya zwraca uwagę, że w obronie niezmiernie zagrożonej swej egzystencyi gotową jest chwycić się wszelkich środków, a nawet wezwie kupiectwo do zamknięcia swych warsztatów pracy.

Konferencya wyraziła również podziękowanie posłowi Eisensteinowi za jego dotychczasową żmudną pracę w obronie kupiectwa.

* * *

Deputacya Zjazdu odbyła konferencyę z prezesem Koła Żydowskiego Drem Reichem, którego prosiła o dalszą wytężoną akcyę żydowskiej reprezentacyi parlamentarnej w obronie zagrożonego kupiectwa.

Poseł Reich przyrzekł natychmiast sprawę tę w Kole Żyd. poruszyć, oraz wyraził przekonanie, iż nie należy na razie sięgać do ostatecznych środków, choć nie wyklucza, że przy dalszej bezwzględności władz skarbowych do zamknięcia sklepów dojść będzie musiało. Następnie delegaci złożyli podziękowanie na ręce prezesa całemu Kolu Żyd. za obronę interesów kupców żydowskich.

ZE SPORTU.

„TYDZIEŃ SPORTOWCA" Nr. 1, Rok 1, czasopismo ilustrowane, poświęcone wszelkim zagadnieniom życia sportowego. Wychodzi w Łodzi pod redakcyą Artura Wahlmana. Cena egz. 1,000,000 Mkp. Adres: Cegielniana 40.

PIOTR ALTENBERG.

Paradoksy życia.

FABRYKANT NIESZCZĘSC.

Mój kolega, student, umiera z głodu.

Nie może dostać lekcyi i nosi dziurawe buty. Rodzice jego są bardzo biedni. Nie mogą mu przyjść z pomocą. Ucieszyliby się nawet, gdyby syn zechciał im przyjść z pomocą.

A ich syn umierał w wielkiem mieście z głodu.

— Matko! — pisał ubogi student w liście — kocham cię do szaleństwa, ale jednej rzeczy ci nie wybaczę!... Jak mogłaś sprowadzić mię na świat, skoro wiedziałaś, że cierpisz nędzę i że syn twój będzie musiał zdychać z głodu w wielkiem, rozklekotanem mieście! (Mój kolega studyował filozofię).

A biedna matka po przeczytaniu takiego listu zalewała się gorzkiemi łzami i sprzedawała starą swoją suknię, by wysłać ukochanemu synowi bochenek chleba i pół ćwierci szynki.

Ale pewnego razu mój kolega zakochał się w biednej studentce.

Była bardzo ładna i grała ślicznie na pianinie.

— Będziesz udzielała lekcyi gry fortepianowej, a ja może dostanę gdzieś posadę i będzie nam razem dobrze, zobaczysz!... — mówił, całując ją w usta.

Po pewnym czasie wzięli ślub i zamieszkali w ciemnej piwnicy, gdzie woda spływała po ścianie i szczury tańczyły pod dziurawą podłogą.

A gdy przyszło na świat maleńkie bobo, mój kolega, student filozofii, skakał z radości i nie czuł dnia tego wcale głodu.

A maleńki synek w brudnej pieluszce oglądał się trwożnie po pokoju i wrzeszczał, co miało znaczyć w jego języku:

— Ojcze! kocham cię do szaleństwa, ale jednej rzeczy ci nie wybaczę!...

Dziecko płakało, ale nikt tego płaczu nie zrozumiał.

Dopiero potem, wszystko się wyjaśniło, się będzie troszkę za późno...

PYTANIE.

Proszę w życiu o nic nie pytać!
Brać wszystko, tak, jak jest!
Po co pytać? Po co stawiać kogoś w kłopotliwej sytuacyi? Oni i tak odpowiadają nam zupełnie co innego!
Wyrzucić z gramatyki życia znaki zapytania!
Wypędzić z arytmetyki czynu wszystkie pytania, zostawić tylko same działania!
Nie odpowiadać na banalne naciągania w rodzaju? „Jak się masz?" — „Kiedy do nas przyjdziesz?" — „Może mi pożyczysz sto milionów do jutra?"
Nie pytać! Lepiej milczeć, niż pytać! Lepiej płakać! Lepiej krzyczeć! Lepiej umrzeć! — tylko o nic nie pytać, tylko nie dowiedzieć się całej, nagiej prawdy o wszystkiem.
O nic nie pytać.
Słyszycie??? — — —

* * *

A jednak — zapytałem!

Akcya wyborcza do gminy żydowskiej w Krakowie.

W I. Kole - 706, w II. - 521, w III. - 1422 wyborców. — 6 procent ludności żydowskiej na listach wyborczych.

Kraków, 4 kwietnia.

Jak już wczoraj po krótce donieśliśmy została na posiedzeniu komisyi wyborczej wybrana w myśl statutu sekcya wyborcza, która powołana jest do kierowania wszystkiemi czynnościami wyborczemi. Komisya zatem wyborcza, którą stale odróżnić należy od sekcyi wyborczej, wybrana na ostatniem plenarnem posiedzeniu Rady obecnie nie posiada żadnych funkcyi. Dopiero w dniu samych wyborów wejdzie z powrotem w swoje prawa.

Po dokonaniu wyborów sekcyi, sekcya przystąpiła natychmiast do przygotowania pierwszych czynności wyborczych.

Jako pierwszą wzięto pod obrady, przekazaną przez plenum

sprawę wyborców na podstawie podatku zarobkowego.

Sprawę tę referował dr Landau, poczem wywiązała się gorąca dyskusya. Prezydent Landau postawił wniosek, by w sprawie tej zażądać bezzwłocznie wskazówek od ministerstwa wyznań i oświecenia. W dyskusyi pp. Friedman, Bauminger i Goldstoff (członkowie komisyi wyborczej pozostali na posiedzeniu sekcyi z głosem doradczym) oświadczyli się przeciw temu wnioskowi, motywując stanowisko to głównie tem, że zapytanie takie może opóźnić akt wyborczy. Dr. Schwarzbart przyłączył się do wniosku prezydenta z tą poprawką, by wystosowano nie zapytanie do ministerstwa lecz propozycye przyznania prawa wyborczego płacącym podatek przemysłowy jako zastępujący podatek zarobkowy i wskazał na to, że, jeśli sekcya pragnie szczerze działać w myśl uchwały plenum Rady, która oświadczyła się za rozszerzeniem prawa wyborczego, to nie powinna pominąć żadnej sposobności, aby już teraz tę swoją wolę okazać czynem. Zażądał również dr Schwarzbart, by odnośną propozycyę przesłano Kołu żydowskiemu celem przyspieszenia interwencyi. W dalszej dyskusyi mowcy podkreślali, że wyborców tej kategoryi będzie bardzo niewiele wobec czego sprawa nie warta zachodu, poczem zabrał głos ponownie prezydent Landau i przemawiał przeciw... swojemu wnioskowi, domagając się, by sprawę odroczyć do trzech dni a uprzednio zapytać się kahału lwowskiego, jak w analogicznej sprawie postąpił, zaś w każdym razie nie zwracać się do Koła Żydowskiego. Oczywiście wniosek ten został uchwalony trzema głosami sekcyi przeciw głosowi dra Schwarzbarta i w ten sposób sprawa ta, będąca probierzem intencyi rządzącej większości doczeka się prawdopodobnie pogrzebu pierwszej klasy, zgodnie zresztą z wypróbowanemi kwalifikacyami naszych kahałów do grzebania nietylko zmarłych ale i spraw żywych.

Przystąpiono następnie do drugiego punktu porządku dziennego tj.

do ułożenia list wyborczych.

W sprawie tej przedłożył prezydent Landau zestawione przez prezydyum listy trzech kół na podstawie materyałów prezydyalnych i spisów członków wolnych zawodów zasięgniętych w rozmaitych instytucyach. Okazało się, że lista **Koła I. obejmuje 706 wyborców, koła II. 521 wyborców, koła III. 1422 wyborców, razem zatem 2.650 wyborców.** Tak zatem, podczas gdy przy wyborach do Sejmu uprawnionych do głosowania Żydów i Żydówek było około 25.000 to przy wyborach do kahału wyborców będzie zaledwie dziesiąta część!! Możliwe zresztą, że przy energicznej akcyi reklamacyjnej ilość ta jeszcze się powiększy o kilkaset. Oto liczbowa ilustracya farsy, której na imię „wybory do kahału". Krótką dyskusyę wywołała sprawa czy do podjęcia podatku jako warunku prawa wyborczego włączyć także dodatek do podatku wyznaniowego czy też nie. Ostatecznie sekcya wszystkimi głosami przeciwko głosowi dra Schwarzbarta oświadczyła się za włączeniem, stojąc temsamem na stanowisku, że akt wyborczy jest pożądaną sposobnością do egzekucyi podatkowej.

Uchwalono wreszcie, że listy wyborcze wyłożone będą dla publiczności w biurze gminy izraelickiej

w czasie od 4 kwietnia do 18 kwietnia włącznie.

Odnośne ogłoszenie urzędowe zostanie rozlepione jutro po rogach ulic i ogłoszone publicznie w synagogach. Ogłoszenia te winny być rozlepione nietylko w dzielnicy żydowskiej, ale i w śródmieściu jakoteż w peryferyi miasta, gdzie mieszka dużo rodzin żydowskich.

Poniżej podajemy tekst obwieszczenia:

Obwieszczenie.

W myśl rozp. Ministerstwa Wyznań odbędą się w maju br. wybory

1) 30 członków Rady wyzn. Gminy izraelickiej w Krakowie.

2) 30 mężów zaufania do wyboru Rabina gminnego

3) 24 członków do wymiaru podatku wyznaniowego.

Niniejszem podaję do wiadomości:

a) że listy wyborcze są przystępne do przejrzenia w sekretaryacie Gminy izraelickiej ul. Skawińska od dnia 4 kwietnia do dnia 18 kwietnia br. włącznie w godz. od 9 rano do 1-szej popołudniu,

b) że reklamacye przeciw niewłaściwemu zamieszczeniu lub opuszczeniu w liście wyborczej mają być wniesione przez dziennik podawczy Gminy izraelickiej do dnia 18 kwietnia br. włącznie,

c) że w tym terminie wolno członkom Gminy, zalegającym z zapłatą podatku wyznaniowego wraz z dodatkiem zaległość zapłacić i z tego się wykazać, poczem nastąpi umieszczenie ich na liście wyborczej,

d) że wykaz członków Gminy, zalegających z zapłatą podatku wyznaniowego tamże w tym samym terminie przeglądnąć można. W Krakowie 3. kwietnia 1924 r. Prezydent gminy izraelickiej: **Dr. Rafał Landau.**

Zeznania do podatku dochodowego

Izba Skarbowa przypomina, że termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego za rok 1924 upływa dla osób fizycznych i spadków nieobjętych z dniem 23 kwietnia 1924, a dla osób prawnych z dniem 1 maja 1924.

Termin ten przedłużony nie będzie, a odroczenia tegoż na indywidualne prośby udzielać będzie wyłącznie Ministerstwo Skarbu i to w wyjątkowych wypadkach.

Wolni od składania zeznań są:

1) płatnicy podatku przemysłowego opłacający ten podatek według IV. i V. kategoryi przedsiębiorstw handlowych wszędzie i według III. kategoryi w miejscowościach III. i IV. klasy;

2) płatnicy podatku przemysłowego, opłacający ten podatek wedle VIII. kategoryi, przedsiębiorstw przemysłowych;

3) właściciele nieruchomości gruntowej nie przekraczającej 30 ha;

4) właściciele domów mieszkalnych składających się najwyżej z 4 izb.

Wyżej wymienione osoby, winne są złożyć zeznanie tylko na wezwanie władzy skarbowej, a termin do składania zeznań dla nich upływa w 30 dniu, licząc od dnia następnego po doręczeniu wezwania.

Wszystkie inne osoby obowiązane są złożenia zeznania o wszystkich dochodach z wyjątkiem dochodu z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę we właściwym inspektoracie skarbowym, a nadto winny są obliczyć podatek w sposób wskazany w publicznem obwieszczeniu i cały podatek wraz z 20%-wym dodatkiem do tego podatku wpłacić w powyższym terminie w wyznaczonym do składania zeznań do Kas skarbowych wprost, lub za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności, a dowód uskutecznienia zapłaty w oryginale lub w odpisie dołączyć do zeznania.

Podatnicy, którzy nie uiszczą w powyższym terminie podatku wraz z 20%-wym dodatkiem państwowym, narażą się na podwyższenie podatku o ½% za każdy dzień zwłoki, a nadto na kary za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie.

W razie nie złożenia zeznania w powyższych terminach, wymiar podatku będzie uskuteczniony na podstawie materyałów, jakimi władza rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisanym terminie nie złożą zeznania ukarani będą grzywną do 11 franków złotych (jedenaście fr. zł.)

Formularze zeznań o dochodzie wraz ze skalą podatkową, obowiązującą na rok 1924 wydają bezpłatnie Inspektoraty skarbowe.

Rzeczy ciekawe

JAKĄ SZYBKOŚĆ MOŻE WYTRZYMAĆ CZŁOWIEK? Wobec osiągania przez aeroplany zawrotnej wprost szybkości, koła naukowe zwróciły uwagę na to, jaką szybkość może wytrzymać organizm ludzki? Na pytanie to odpowiada komendant amerykańskiej szkoły wojskowej medycyny lotniczej, major L. H. Bauer, temi słowy:

Całe to zagadnienie ściąga się do nagłych zwrotów w powietrzu i jest natury fizyologicznej. Ciało lotnika dostosowuje się do lotu w pewnym kierunku. Gdy aeroplan dokonywa nagłego zwrotu, ciało musi też dostosować się do tego nowego kierunku.

Pod wpływem działania siły odśrodkowej, wszystko, co może się poruszać w ciele lotnika, przymocowanego pasami do siedzenia, nabiera ruchu odśrodkowego. Jednym ze skutków tego jest chwilowy odpływ krwi z mózgu, co już wywoływało niejednokrotnie chwilową utratę przytomności przez lotników. Dlatego też nie jest dzikiem p r z y p u s z c z e n i e, że przy wzmagającej się szybkości, nacisk na mózg pod wpływem siły odśrodkowej może być tak gwałtowny, że wywoła śmierć lotnika.

Należy wątpić, aby istota ludzka mogła wytrzymać, szybkość 500 mil. ang. (805 kilom.) na godzinę choć mechanicznie jest to możliwe. Granicę wytrzymałości ludzkiej stanowi prawdopodobnie szybkość około 300 mil. ang. (483 kilom.) na godzinę przy nagłych zwrotach podczas lotu. Może jednak znajdzie się ktoś, kto zdoła przeciwdziałać nawet tym niebezpiecznym skutkom gwałtownych zwrotów przy locie bardzo szybkim.

ŻYCIE BEZ SNU. Dwaj lekarze: dr. Dawid Harris z Londynu i dr. Crile z Nowego Jorku dowodzą, że godziny, które spędzamy na spaniu, są godzinami straconemi, należy więc szukać sposobów podtrzymywania sił organizmu ludzkiego w stanie ciągłej świeżości bez potrzeby wypoczywania się w łóżku od 6 do 8 godzin dziennie.

Jak donosi londyński „Sunday Express", lekarze ci wynaleźli już nawet taki sposób w stosowaniu elektryczności. Wiedza lekarska stwierdziła, że uczucie znużenia wywoływane jest przez reakcyę chemiczną w komórkach mózgu, która pozbawia ich żywotności i zmusza do zaprzestania pracy. Otóż, zdaniem doktorów Harrisa i Crila, reakcya ta jest natury elektro-chemicznej, lekarze więc ci pracują nad aparatem elektrycznym, za którego pomocą będzie można naładowywać świeżemi siłami komórki mózgowe, tak, jak ładuje się akumulator.

Operacya ta, trwająca kilka minut, wystarczy, jak się spodziewają, do zupełnego usunięcia potrzeby snu i życie ludzkie byłoby prawie zdwojone!

Francya a syonizm.

Entuzyastyczne przemówienie Painlevego, posła i b. prezesa ministrów we Francyi, wygłoszone dnia 2 marca br. w Paryżu na zebraniu Stowarzyszenia „Paris—Zion.

„Syonizm, jak każdemu wiadomo, jest stosunkowo świeżej daty, niemniej jednak tkwi on swymi korzeniami głęboko w tradycyi żydowskiej. Wypływa on z tysiącletnich pragnień rozprószonego narodu żydowskiego. Przynosi on ogólno-światowe rozwiązanie owej kwestyi żydowskiej, która aż do ukończenia wielkiej wojny, była właściwą prawie wszystkim narodom, przybierając zresztą różne kształty w poszczególnych krajach.

Szukano rozwiązania dla tego doniosłego problemu światowego i rozpatrywano dwa biegunowo przeciwne jego sposoby. Jeden to syonizm, który zmierza do złączenia w jednem wielkiem państwie, wszystkich rozprószonych, a przynajmniej tych z pośród nich, którzy, doznając prześladowań, nie mogą dalej żyć w tym stanie i pragnęliby zmiany, drugi zaś sposób rozwiązania kwestyi, zalecany przez Józefa Reinacha, polega na dążeniu do całkowitego zlania się rasy żydowskiej z ludnością kraju, który zamieszkuje.

Należę osobiście do tych, którzy wierzą, że nadejdzie dzień, w którym Żydzi, zamieszkujący Francyę, zespolą się zupełnie z narodem francuskim, zachowując tylko nadal swą religię i zwracając się nadal ku Jerozolimie; co wszakże będzie zupełnie naturalnem, jak naturalnem jest zwracanie się chrześcijan ku Rzymowi.

Zaznaczam tylko, że niema sprzeczności między tymi dwoma rozwiązaniami, przynajmniej w takim kraju, jak nasz, między całkowitem zespoleniem się Żydów z innymi obywatelami kraju pod względem gospodarczym i politycznym, a ideą stworzenia tam w Jerozolimie, na Górze Swiętej, schroniska, miejsca odpoczynku, a w bliższej lub dalszej przyszłości państwa (nation), w którem wszyscy prześladowani znaleźliby schronienie. Nie sądzę, ażebym był zbytnim optymistą przez te przewidywania. Jeden tylko czarny punkt zarysowuje się na widnokręgu, mianowicie wypadek, gdyby najbardziej wpływowi z pośród Żydów, którzy wśród nas mieszkają, uląkłszy się zbyt radykalnych rozwiązań, przez niektórych zalecanych, gwoli utrzymania swych dóbr chwilowych, postanowili pozostawić nadal wolność w ręku swych odwiecznych prześladowców.

Przechodzę do dalszych rozważań. Konstatuję, że w takim kraju, jak nasz, wiele jeszcze umysłów nie zdaje sobie sprawy z doniosłości tego przedsięwzięcia i że podobnie, jak Reinach, uważają je za niepotrzebne. Powiedziałem już, że potrafię pogodzić obydwa sposoby rozwiązania. Ale wszak są kraje, gdzie nie ma tego wyboru, gdzie życie zbiorowisk żydowskich, tych mas ludności żydowskiej odgrodzonych i zamkniętych jest nieprzerwanym pasmem udręczeń, upokorzeń, jeżeli już nie — bo i to niestety zachodzi — pogromów. I zdawałoby się, że te właśnie kraje, w których żyją tysiące tych uciemiężonych, będą najbardziej popierać syonizm. Ale tak nie jest! Z jednej strony nie tolerują one Żydów, chciałyby ich zniszczyć, unicestwić, a z drugiej uważają one za niebezpieczną i szkodliwą myśl utworzenia ogniska narodowego, w któremby naród żydowski mógł się swobodnie rozwijać. Jestto rzucająca się w oczy sprzeczność. Twierdzą, że każdy, zasługujący na miano człowieka, powinien sprzeczność tę przygwoździć! — Kraje bowiem, w których obywatele żydowscy nie korzystają z tych samych praw, co inni obywatele państwa, te właśnie kraje powinny się starać o częściowe bodaj usprawiedliwienie swej ekskluzywności wobec Żydów, a byłoby niem jedynie i wyłącznie popieranie wszystkich sił tego żydowskiego exodus i użyczenie wszelkich środków, potrzebnych do jego przeprowadzenia. Ale czyż jest tak? W latach, które dopiero co przeżyliśmy, okrucieństwo antysemityzmu doszło do niebywałych przedtem granic. I tak np. w Rosyi można zanotować cały szereg ohydnych pogromów; masakrowano z całym spokojem. Do niesłychanych cierpień fizycznych dołączały się jeszcze większe cierpienia natury moralnej. Pierwszą więc myślą, pierwszem marzeniem zwolenników syonizmu było wyrwanie swych braci z tych strasznych udręczeń.

Ale nie wystarcza marzyć, trzeba dążyć do urzeczywistnienia. Zaś urzeczywistnić można tylko rzeczy możliwe do wykonania. Czyż więc leży w zakresie możliwości stworzyć w Palestynie państwo (nation) wielkie państwo, mianowicie państwo żydowskie? — oto niepokojące nas pytanie. Mieliśmy sposobność przeczytać nader interesujące i należycie udokumentowane dzieło naszego przyjaciela Corcos'a, o obecnym stanie rzeczy w Palestynie. Autor sam wysuwa pewne wątpliwości w swoich wywodach. Nie szczędzi słów krytyki i nie ukrywa trudności. Bo, powiedzmy sobie, są trudności. Lecz jakżeby ich nie było? I czy należy się niem przejmować i stracić otuchę?

Ale, zapytajmy się znowu, gdzież jest kraj, którIby w obecnej chwili nie uginał się pod brzemieniem ciężkich przesileń?

Nawet Anglia, kraj, w którym życie gospodarcze przedstawia widok stosunkowo pogodny, cierpi wskutek nieustannych strajków, w Niemczech jesteśmy świadkami ruiny gospodarczej, klasy robotniczej i średniej. Francya przechodzi kryzys walutowy. O Włoszech jedynie wskutek faszyzmu na razie nic nie wiadomo...

Więc jakże się dziwić, że ciężko jet emigrantom w tem nowem ognisku narodowem, porównywanem wielokroć z włością, porzuconą przez właściciela, w kraju, który trzeba z gruntu odbudować, gdzie trzeba zakładać drogi i budować mosty — i jak się dziwić w chwili, gdy równowaga życia gospodarczego jest na całym świecie mocno zachwiana? Wiadomo, że marzeniem emigrantów palestyńskich jest stworzenie wielkiego, pracującego w różnych zawodach społeczeństwa, któreby Galileę zamieniło w jeden wielki, kwitnący ogród, żywiący swych pracowników.

Wszak w oczach naszych marzenie to się nie spełnia.

Wytwarzają i mają nawet na wywóz. Lecz jakże wywozić, mając u siebie funty egipskie? Jestto los wspólny wszystkim krajom o wysokowartościowym pieniądzu, jest więc rzeczą zrozumiałą, że i Palestyna musi wskutek tego cierpieć.

I gdyby ktokolwiek z tego powodu tracił otuchę i zaprzestał z tego powodu udzielęlenia kapitałów, dopuściłby się niezaprzeczenie tchórzostwa.

Należy, przeciwnie, zdwoić energię, ażeby przetrwać ten ciężki okres przesileń, gdyż właśnie zmniejszenie tempa imigracyi może kryzys spotęgować. Zapowiadano tysiące emigrantów co miesiąc, lecz później ograniczano coraz bardziej ich liczbę z powodu rzekomej obawy przed napadami arabskimi. Ale należy to już do przeszłości, starcia nie są tak straszne; należało tylko być cierpliwym. I tu znowu nie sądzę, ażeby zmniejszenie imigracyi miało właśnie być środkiem uniknięcia tego, co przesaryował lub nie stracił majątku. Z początku wydaje się nam to banalnie nieprawdopodobnem. Lecz gdy

Łabędzi śpiew Berdyczewskiego.

„Mirjam" powieść o dwóch miastach

„Dawno bardzo dawno temu — opowiada legenda — ślubowało kilku świątobliwych mężów pokłonić się Bogu Zastępów w Jego świątyni na górze Moryi. Wziąwszy więc laski do ręki i dary dla kapłanów ruszyli w drogę. Lecz gdy jeszcze dzień drogi ich dzielił tylko od celu ich wędrówki, zobaczyli słup dymu wznoszący się ku niebu w tem miejscu, gdzie spodziewali się świątyni. Z początku myśleli, że to dym kadzideł ofiarnych, lecz wnet dowiedzieli się, że to świątynia Pańska poszła z dymem i nic innego im nie pozostało, jak rozdarłszy szaty, w proch upaść i ukorzyć się przed wolą Pana". Podobną tragedyę przeżył Berdyczewski.

Usiadł on do biurka, by jak sam powiada, wspomnienie zostawić po swoich współczesnych, napisać powieść o dwóch miasteczkach, w których się urodził i wychował i miejsce wyznaczyć specyalne każdemu znajomemu, wszystkim zdarzeniom młodości, cieniom życia i światłom i legendom dni minionych. A tymczasem z ukrycia duszy ludzkiej wyszła rozpasana bestya, której na imię „Mord i Zniszczenie" i w perzynę obróciła miasta i księgi. „Nessuu maggior dolore che ricordarsi del tempo felice nella miseria" — powiada Dante w „Infernie" przez usta Franciszki z Rimini. I lira Berdyczewskiego, co łagodnemi tony uśmierzyć zwykła nasze dusze, rozełkała się w akordach przerażającego bólu. Pękła struna od skurczu palców i wydawszy jęk rozpaczy umilkła na zawsze. Skarga to była straszna. „Fuimus Troes, fuit Ilium et igens gloria Teucrorum". Skardze tej dał wprawdzie imię „Mirjam", lecz gdyby wiedział, że pieśń o dziewczynie zmieni się w rodał rozrachunków z Bogiem tonem Ekklezyasty, byłby swą powieść z dziejów dwóch miast wołyńskich ochrzcił „Lilith", by sam już tytuł przypomniał to, co się w duszy autora działo, gdy mu się pod ręką w krew i łzy zamieniał atracentowy atrament. Światopogląd człowieka, co całe swe życie oń walczył, a ku końcowi zdawał się znaleźć ukojenie w wszechprzebaczającem ukochaniu ludzkości i narodu swego i jego kultury, doznał załamania.

Mordercy bowiem ruszyli, jak bestye z lasu, i ojca mu zamordowali, z nad świętej księgi nie wstającego i braci mu wszystkich wyrżnęli. Zarysowało się więc serce poety w skazy rozliczne i gmach zbudowało niewiarą straszny, a dzieło, co koroną jego twórczości stać się miało, stało się jedną wielką skargą hjobową, jednym wielkim trenem, wyzwaniem Boga przed sąd zbolałego serca i rozkrwawionego narodu.

Za narzędzie wybrał sobie dziewczynę, z której rozdartych przerażeniem oczu wydziera się na świat niemy okrzyk serca dziecięcego wiercący serce okrzyk dziecka wołający rozpacznie: „Słuchajcie ludzie, Bóg jest ślepy".

I stąd tyle tragedyi w powieści Berdyczewskiego. Niema strony, gdzieby ktoś się nie zabił, zwaryował lub nie stracił majątku. Z początku wydaje się nam to banalnie nieprawdopodobnem. Lecz gdy wchodzimy w tok jego punktu widzenia, gdy zaczynamy a rebours rozumieć jego zdanie, dzień po dniu nastaje jednaki, a u ciebie tragedye się wydarzają", gdy podporządkować potrafimy nasze poczucie tragedyi jednostki jego poczuciu tragedyi ogółu, przestaje nas przerażać ten stóg tragedyi. Z rozmysłem wsadza Berdyczewski w wązkie ramy fragmentarnej powieści całe dwa miasta, z rozmysłem uwertura drugiej części ciągnie się przez dwie księgi i daje dokładny obraz chonirodzkiej Pipidówki, by módz nam udowodnić tezę swoją, że źle się dzieje u naszych „najwyższych", gdy się oglądnie większy płat tego życia. Jednem słowem chciał nam Berdyczewski dać i dał nam negatyw życia, obraz życia oglądany właśnie od strony niewłaściwej kobierca.

A teraz strona artystyczno- techniczna i momenty akcesoryalne.

Gdy technika wieku XX-tego postąpi w takim stopniu naprzód, że nawet „L'Eve future" de L'sle Adam'a nie będzie wyłącznie bohaterką powieści, ale stanie się ciałem i utleniwszy sobie włosy zamieszka pomiędzy nami, to, spodziewam się, i nagrodę Nobla z chemii w roku dwu tysięcznym pierwszym otrzyma ktoś (prawdopodobnie to będzie Żyd) za wynalazek takiego związku chemicznego, który zmieszany z literaturą umożliwi jej elektrolizę. Elektroliza zaś literatury hebrajskiej wykazałaby ciekawy fakt. Wykazałaby mianowicie, że każda bohaterka powieści hebrajskiej, jakkolwiek jej na

dnie uważano za niebezpieczeństwo.

Myślę, że ci, którzy wzięli na siebie zadanie syonizmu, wyczuwają dobrze przyszłość.

Więcej, niż kiedykolwiek powinni oni obecnie spotęgować wysiłki; trudności, jakie Palestyna obecnie pod względem gospodarczym przechodzi, powinny ich tem bardziej pobudzać do wzmożenia wysiłków finansowych, jakich wymaga wielkie ich dzieło. Spodziewam się, że także moi słuchacze uczynią wszystko, co będzie w ich mocy i że wyciągną pomocną rękę, naturalnie nie próżną, avec quelque chose dedens) do swoich młodszych braci.

Teraz pragnąłbym mówić nieco intymniej (entre amir) o pewnej, szczególnie delikatnej kwestyi, mianowicie

o stosunku narodu francuskiego i Żydów francuskich wobec syonizmu.

W roku 1916, jako członek francuskiego Komitetu wojennego, pierwszy wypowiedziałem swe zdanie o idei państwa żydowskiego w Palestynie. Chwila realizacyi wydawała się bliską. I właśnie w roku 1916 zapewniłem Lloyd Gorge'a, że rząd francuski byłby przychylnym dla tej sprawy, jako podyktowanej względami sprawiedliwości. W roku 1917 sprawa przybrała oficyalne oblicze. Chcę tu zaznaczyć, że jestem przeświadczony, iż w owym czasie żaden z członków rządu angielskiego i francuskiego, nie powodował się uczuciem narodowego egoizmu, zazdrości lub jakąkolwiek, choćby najszlachetniejszą ambicyą, ale że wszyscy szczerze pragnęli rozwiązania tej kwestyi. Wreszcie rola poprowadzenia narodu żydowskiego przed Ligę narodów przypadła w udziale Anglii. Ta jednakże decyzya, wszyscy o tem wiedzą, wywołała pewne obawy i urazy ze strony narodu francuskiego. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że we Francyi, interesującej się żywo sprawami kolonialnemi musiała powstać pewna nieufność, gdy zadanie to przypadło szlachetnemu wprawdzie rywalowi, ale rywalowi, dla którego ambicye kolonialne stały się narodową tradycyą. Sądzę, że liczne nieporozumienia między narodem francuskim, a państwem palestyńskiem (nation de Palestine?) mają tu swoje źródło. Widzimy, jak rozwija się język hebrajski.

Język hebrajski — językiem żywym, jest to cud, urzeczywistniony w tym kraju. Bo czyż nie jest cudem wskrzeszenie języka i cywilizacyi hebrajskiej, co niezaprzeczenie jest dziełem syonizmu?

Jednakże jaki będzie język dopuszczony obok języka hebrajskiego, który to jeszcze język stanie się obok tamtego niezawodnie panującym w kraju? Nie ulega wątpliwości, że stanie się nim język angielski. Stąd zrodziła się obawa, czy też język francuski nie zostanie zupełnie porzucony w tej ziemi, tak przesiąkniętej naszemi tradycyami religijnemi i pełnemi chwały wspomnieniami historycznemi. I ta oto obawa znalazła swój wyraz w pewnym pesymizmie, zwłaszcza u tych, którzy zwiedzili Palestynę i powróciwszy z niej, nie przestają skarżyć się, że język francuski jest tam zewsząd wypieranym. Bo też wiele w tem było prawdy. Zwracam uwagę naszych przyjaciół Żydów na tę sprawę. Jestem przekonany, że im nawet przez myśl nie przeszło, że należy język francuski wypierać z kraju, i że nie omieszkają dołożyć starań, ażeby językowi francuskiemu zapewnić miejsce, jakie mu się należy. Dla mnie jest rzeczą pewną, że nigdy oni nie zapomną wspólnych wiekowych tradycyi, wytworzonych między ich dążeniami do wolności, a naszemi.

Nie mogą nie wiedzieć o tem, że wielkie państwo żydowskie nie może się rozwijać i promienieć bez życzliwych, braterskich stosunków z narodem Francyi.

Do Was więc wszystkich zwracam się z apelem abyście gdziekolwiek rozwiniecie swą działalność, przyczynili się do usunięcia tego nieporozumienia; stare bowiem i wiekowe tradycye są tu w grze. Mam to przekonanie, że przy pewnej dozie dobrej woli, zniknie to nieporozumienie i że rząd francuski,

zarówno, jak był pierwszym, który uznał myśl syonistyczną, tak samo znajdzie się zawsze w szeregach tych, którzy narodowi żydowskiemu, dodadzą otuchy na jego żmudnej drodze.

Wzywam Was też ‚ażebyście opinię francuską informowali o wszystkich swoich troskach. Wielu Francuzom nieznane są owe bolesne fakty, które na początku przytoczyłem. Wielka prasa nie zawsze dokładnie o nich informuje i mało jest pism, które opowiadają o smutnych nieraz zajściach w Polsce, lub na Ukrainie. Gdy znajdzie się taka drobna, trójwierszowa notatka, to jest w niej zwykle mowa o utarczce między ludnością żydowską a ludnością kraju, przyczem nie zapomina się nigdy dodać że to prowokacya żydowska wywołała zajście. Lecz bądźcie pewni, że gdyby narodowi francuskiemu były znane te wypadki, obrażające ludzkość całą, oburzenie jego nie miałoby granic i sądzę, że żadna propaganda na rzecz syonizmu nie byłaby skuteczniejszą, jak prawdziwa znajomość tych smutnych faktów.

Powiem to z całą szczerością, nie szukając zwrotów, któreby się spodobały memu audytoryum, że gdy się w myśli przechodzi historyę narodu żydowskiego, jeżeli ma się na tyle wykształcenia, ażeby sobie zdać sprawę z tego

co dały nam cywilizacya i tradycya tego narodu,

gdy się pomyśli, że to właśnie ta tradycya dała naszemu Zachodowi jego siłę, przynosząc nam w darze zasady sprawiedliwości społecznej i będąc źródłem wszystkiego szlachetnego, pięknego i prawdziwie kulturalnego na naszym Zachodzie i gdy z drugiej strony się widzi, że właśnie ta rasa, która tak czynnie współdziałała w wytworzeniu całokształtu naszego życia, że ten właśnie naród był rozproszony, jak stado owiec przez ośmnaście wieków na wygnaniu, które to wygnanie wyrzucono mu nastę[pnie], jak zbrodnię, że ograniczano jego egzystencyę, że zamykano przed nim wiele zawodów, ażeby go następnie obwiniać o wykonywanie innych, gdy się przejdzie w duchu, to nieprzerwane pasmo cierpień, to, sądzę, że dojdziemy do przekonania, że losy tego narodu są skandalem w dziejach ludzkości.

Jestem przekonany, że wielka wojna zapoczątkowała nową erę, bolesną coprawda, ale wzniosłą i że, po tylu bezprzykładnych klęskach, ten skandal dziejowy osiągnie swój kres oraz że my, lub przynajmniej nasi wnukowie dożyją tego dnia, w którym wszystkie rasy i religie, pojednane, połączą się, by wspólnie pracować dla wspólnego dobra".

imię, wywodzi swój rodowód filogenetyczny od sumy algebraicznej biblijnej Debory, Judyty, Ruth i Sulamith. Po rozpatrzeniu bliższem tej hypotezy, nie wyda się ona nikomu absurdem, gdy się zważy, że przy takiem namnożeniu się problematycznych natur męskich w współczesnej literaturze, ilość „indywiduów" kobiecych waryuje tylko na temat kilka prazasadniczych elementów zmysłowych.

Berdyczewski odstąpił trochę od tego dotychczasowego zwyczaju artystycznego i jego Mirjam wstępuje, a przynajmniej stara się wstąpić w kręgi, jakie dotychczas kultura zatoczyła. Wprowadził Berdyczewski techniką swą wszystkich naszych krytyków do rozpaczy przez swoje życie. Jakaś nieokrzesana oryginalność oscylująca między prymitywizmem ludowych legend a niezgrabną architektoniką romansu angielskiego z czasu Sterne'a i Richardsona niepokoiła i zatruwała im życie. A oto teraz łabędzi śpiew poety, „Mirjam" jego kochana, romans dwóch miast zatytułowany imieniem bohaterki powieści, czy tej, która miała nią być, a więc dzieło zapowiadające się epicko par predistination zawiera się w kilkunastu arkuszach, zamknąwszy w swoich stu kilkudziesięciu rozdziałach dzieje całych pokoleń. Berdyczewski nigdy nie był czystym epikiem. Pełno we wszystkich jego tworach rozlewnego liryzmu. Żadna z jego postaci zwłaszcza w jego ostatniej powieści stworzonych nie żyje życiem własnem na mocy bezwładności ulepienia z gliny życia czy fantazyi, lecz służą po to, by wziąć udział w autorskich mono-dyalogach. To już prawie nie artysta, ale posiadacz talentu sofistycznego, napawający każde objektywne zjawisko subjektywnymi stanami, do czego służą mu stylistyczne ozdobki z bogatego skarbca języka legend czerpane. Nabiera przez to powieść coś z atmosfery dramatycznej: jakieś ślepe siły, oblókłszy się w ciało cisną się z jakąś nieubłaganą siłą, jakiemiś dziwnemi drogami, do centralnego węzła lunatycznie przyciągane, który się później rozetnie oślepiającem cięciem z niebios czy z literatury sprowadzonej błyskawicy. Konkludujmy! Czy specyalna forma „Mirjam'y", przypominająca essencyonalności swych krótkich rozdziałów fragmenty z jedynej powieści Słowackiego, to wynik bezsiły architektonicznej czy świadome kruszenie zbutwiałych (kto zaprzeczy?) ram dotychczasowej powieści? Zwróćmy się do najautentyczniejszego (nie zawsze!) źródła: Życie to nie powieść skończona" — pisze Berdyczewski. Kilka stron przedtem: „Miłość nie zna pór" (To drugie proszę zrozumieć także a rebours).

Postskryptum: Polecam oglądnięcie obrazu Szagalla „Moja wioska rodzinna'").

Chaim Löw.

HANS KELSEN.

Franciszek Oppenheimer.

(W sześćdziesięciolecie urodzin)

Dnia 30 marca obchodził dr. Franciszek Oppenheimer sześćdziesięciolecie urodzin. Wybitny socyolog, któremu nauka niejedną zawdzięcza twórczą myśl, nie pozostał obojętnym na losy swego narodu. Franciszek Oppenheimer ma już swoją kartę w dziejach renesansu żydowskiego. Nieocenione są Jego zasługi na polu kolonizacyi żydowskiej w Palestynie.

Sylwetka niniejsza daje obraz naukowej twórczości Jubilata. — Red.

Franciszek Oppenheimer, jeden z najwybitniejszych socyologów w Niemczech, prof. uniwersytetu frankfurtskiego, obchodził 30 marca 60-lecie urodzin. Osoby tego wybitnego i daleko poza granice Niemiec sławnego uczonego nie można lepiej uczcić, jak przez podkreślenie i wyjęcie z jego nad wyraz bogatego dzieła życiowego dwóch zasadniczych idei: jego nauki o państwie i teoryi ekonomiczno-politycznej, któremi wywarł rozstrzygający wpływ

Czem ma się stać dla nas Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie?

Przemówienie prof. rab. dra Mojżesza Schorra.

Kraków, 4 kwietnia.

W Warszawie odbyła się w Muzeum Rolnictwa i Przemysłu — z inicjatywy syonistycznej organizacyi akademickiej „Jardenia" — uroczysta akademia ku czci Uniwersytetu Hebrajskiego w Erec Izrael.

Na akademii tej przemawiali przewodniczący „Jardenii" p. Landsztok, prof. Bałaban, posel Grinbaum i p. dr. Goldberg, jakoteż prof. rabin dr. Schorr, którego znamienne przemówienie w streszczeniu niżej przytaczamy:

„Wraz z narodem żydowskim — mówił prof. Schorr — poszła także Szechina na wygnanie". Jądro tej w mistyczną szatę ujętej głębokiej myśli naszych historyozofów starożytnych, jest chyba to: Genjusz narodu żydowskiego od chwili kiedy poszedł w rozsypkę, rozprasza się w różnych językach, tak, jak sam naród rozprasza się w różnych krajach. I mamy to anormalne zjawisko, że naród tworzy każdorazowo swoje dzieła w języku, który nie jest jego językiem, który przyjmuje od otaczających go narodów. Już w Aleksandryi, najstarszem środowisku dyaspory ,tworzy się odrębne ognisko ducha w języku greckim. Dwaj najwybitniejsi pisarze, Filon w Aleksandryi i Józef Flawiusz w Rzymie piszą po grecku, a tysiąc lat później tak samo jest język arabski wszechwładnym językiem wiedzy żydowskiej w muzułmańskiej Hiszpanii. A konsekwencye Cała literatura hellenistyczna (od III. wieku przed do I. wieku po Chr.), ongi bardzo bogata, zostawiła tylko nikłe ślady w rozwoju kultury żydowskiej, a dzieła Filona i Flawiusza byłyby zupełnie poszły w zapomnienie, gdyby ich nam nie przechowali — mnisi chrześcijańscy w klasztorach, skąd uczony włoski Azarjah de Rossi (XVII. w.) poraz pierwszy je wydobył i ułamki z nich tłomaczył na język hebrajski. (Tłomaczenie wszystkich dzieł Józefa Flawiusza zapoczątkowało niedawno wydawnictwo Sztybla „Wojną żydowską" w znakomitem tłomaczeniu z oryginału greckiego dokonanem przez J. N. Symchoniego).

Sławne dzieła filozofii religijnej z epoki arabsko-hiszpańskiej, byłyby również dla literatury żydowskiej stracone, gdyby nie zostały równocześnie lub wkrótce później tłomaczone na język hebrajski (znani tłomacze z rodziny Tybbonidów) i wcielone temsamem do skarbnicy piśmiennictwa naszego. Natomiast z całego szeregu ksiąg apokryficznych, bezpośrednio po kanonie biblijnym w II.—I. w. przeważnie pisanych, jedynie księga Ben—Sira się przechowała w języku hebrajskim (odkryta w tzw. Genizah, archiwum synagogalnem w Kairze), wszystkie inne doszły nas tylko w szacie greckiej, mimo, że niektóre z nich np. I. księga Makabeuszów) niewątpliwie były pierwotnie pisane w języku hebrajskim.

We wstępie do V. tomu swej „Historyi Żydów" mówi Graetz, że Żyd golusu podwójne okazuje oblicze: jedno zgrzybiałego starca, który z tłumokiem na plecach o kiju tułaczym wędruje z kraju do kraju, wszędzie poniewierany wszędzie deptany — a z innego aspektu ten sam Żyd z dumnem czołem myśliciela, który w dogmatyczne idee wiary sondę krytyki filozoficznej zapuszcza w czasie, kiedy inne narody, wśród których żyje, pierwsze dopiero stawiają kroki na szczeblach postępu myśli ludzkiej. Zapomniał jednak Graetz dodać, że na tem dumnem czole wcięte są głębokie brózdy, rylcem innych narodów na niem wrysowane. Naszą rolą w dyasporze było — służyć za pośredników kultury i myśli międzynarodowej.

Zaznajomiliśmy Wschód arabski z dziejami kultury europejskiej, a równocześnie Europę z dziełami filozofii arabskiej, byliśmy niejako trywialnie mówiąc commis-voyageurs ducha między narodami, ale krynica naszej własnej, oryginalnej twórczości duchowej, wyczerpała się dawno; nie była to owa klasyczna twórczość, którą, na własnej ziemi dzieła wiekopomne płodząc, świat cały oczarowaliśmy i go sobie podbiliśmy.

Na szczęście jednak wraz z narodem i geniusz jego poszedł w niewolę. A ten geniusz instrument nam dał czarodziejski, język hebrajski, ten najsilniejszy łącznik duchowy, który na naszej twórczości mimo różnorakich zewnętrznych warunków historycznych, które nasz byt każdorazowo inaczej kształtowały, w każdym wieku, i każdym kraju, przecież wycisnął piętno jedności i nieprzerwanej ciągłości historycznej a niemniej także subjektywnie podtrzymywał zawsze w świadomości Żydów poczucie duchowej wspólnoty i jedności. Język hebrajski mimo pozornego zastoju, w jaki popadł od czasu, kiedy przestał być językiem codziennego życia, nie był językiem martwym — jak łacina w wiekach średnich — lecz owszem rozwijał się i nadal pod wpływem tych języków, które z nim w potocznem życiu się krzyżowały.

Czem się to tłumaczy — ten fakt niesłychany w dziejach, że język, który wyszedł zupełnie z użytku powszedniego, a to u narodu, który nie był skupiony na jednem miejscu, lecz wszędzie rozsypany, przecież pozostał czynnikiem żywotnym i płodnym w rozwoju umysłowym narodu? Ten fakt tłumaczy się tem, że język hebrajski w całej tej długowiekowej epoce nie był w wyłącznem posiadaniu jednej tylko warstwy (uczonych), lecz że przenikał życie wszystkich warstw narodu.

Modlitewnik hebrajski i biblia hebrajska były zawsze i wszędzie nieodstępnymi towarzyszami każdego Żyda — a razem z niemi ponad to tak olbrzymia encyklopedya życia, Talmud który obok swego praktycznego znaczenia, jako regulatora życia na każdym kroku stanowił teoretycznie przedmiot studyum szerokich warstw narodu, obok Midraszu, długiej encyklopedyi poetyckiej, skarbnicy legend, homilii, sentencyi — w barwnym języku hebrajskim. I tu się okazuje, jakie nieobliczalne a zbawienne następstwa miała ta zasada demokratyzmu nauki, że naukę i wiedzę pielęgnować winny wszystkie warstwy narodu, od najbogatszego do najbiedniejszego, bo „nauka Tory przeważa ponad wszystkie inne obowiązki religijne" — a to nie nauka dla praktycznego celu życiowego, lecz „Torah liszmah" — nauka dla nauki. Józef Flawiusz na pewnem miejscu swej Apologii (Contra Apionem) znakomicie charakteryzuje tutaj różnicę ekspanzyi duchowych walorów u Greków a Żydów.

Tam skarbnica wiedzy w ręku kapłanów, a więc pewnej ograniczonej warstwy narodu, tu taj natomiast pieczy całego narodu oddana. „Wielu z Was, o Hellenowie, zna z pamięci ustępy z Illiady lub prawa Solona, a wyjdźcie na ulicę Jerozolimy, a pierwszy lepszy chłopak zarecytuje Wam prawa Mojżesza, lub starożytne bohaterskie pieśni Izraela".

I tak tylko instrument zewnętrzny, ale cenny nad wszystkie inne dobra zachowaliśmy w naszej duchowej łączności — język hebrajski, i to był kit silny, który nas zespalał i mocne około nas zataczał kręgi, które nie dopuściły, by się nasza spoistość ducha rozluźniła, mimo bezustannej naszej golusowej wędrówki, od kraju do kraju, od kultury jednej do drugiej, przyczem ta jedna i druga była nam obcą.

I przyszła rewolucya francuska i krępowany duch narodu zrzucił z siebie więzy dwuch tysięcy lat i zerwał się do nowego lotu.

Sto lat upłynęło niedawno (1922 r.) cicho prawie i niespostrzeżenie, od czasu kiedy w Berlinie ukazało się pierwsze czasopismo, poświęcone wiedzy judaistycznej, założone przez Leopolda Zunza, Henryka Heinego i Dawida Gansa — w języku niemieckim. I poraz wtóry w dziejach poszedł geniusz narodu w dyasporę.

Może kiedyś jakiś bezstronny historyk stwierdzi, że to była rzecz nie-łada, że jakiś tam nieznany dziennikarz żydowski w okresie największego upokarzania Żydów, w czasie najbardziej rozwydrzonego antysemityzmu umiał ścierkę zamienić na chorągiew, a upadający motłoch podnieść do godności narodu i skupić go koło tego sztandaru.

Pamiętniki Herzla.

Pamiętaj o Żyd. Funduszu Narodowym

---

na nowoczesne nauki społeczne.

Tu należy przedewszystkiem jego wielka hypoteza o powstaniu państwa. Przedstawił ją z początku w monografii zatytułowaiej „Der Staat", którą ogłosił w wydanem przez Marcina Bubera zbiorze „Die Gesellschaft".

„Państwo jest co do swego powstania całkowicie, co do swej istoty w swoim pierwszym stopniu istnienia prawie całkowicie społecznem urządzeniem, narzuconem przez zwycięzką grupę ludzi drugiej grupie zwyciężonej z jedynym celem regulowania panowania pierwszej nad drugą i zapewnienia ochrony przeciw wewnętrznemu powstaniu i zewngtrznemu atakowi. A panowanie to niema żadnego ostatecznego celu, jak tylko wykorzystanie zwyciężonych przez zwycięzców". Tę podstawową myśl rozwija Oppenheimer , opierając się na dziele Gumplowicza, na geograficznych i etnograficznych badaniach Ratzla. Siła poruszająca życie, walka o byt, wyraża się w dwóch zupełnie przeciwnych rodzajach zaspokojenia potrzeb: w pracy i rabunku. Własna praca i przywłaszczenie sobie obcej pracy. Własną pracę lub równoznaczną zamianę własnej pracy na pracę obcą nazywa Oppenheimer środkiem ekonomicznym, Przywłaszczenie sobie pracy obcej — środkiem politycznym. Państwo jest u niego wybitnie politycznym środkiem, którym posługuje się zwycięzka grupa ludzi, aby zwyciężonej odebrać znaczną część pracy. Wpływ teoryi Marksa Engelsa o walce klasowej i walce o byt jest widocznym. Nie dotyczy on tak dalece poglądu na powstanie państwa, jak raczej zasadniczego sądu o istocie państwa, które jest nagim instrumentem, służącym do wyzysku. I stąd też płynie negatywna tendencya stosunku do państwa. Odpowiada ona politycznemu poglądowi Oppenheimera: liberalizmowi. Lecz podczas, gdy Marks Engels, szczególnie w ich teoryi ekonomicznej popadli w sprzeczność z pojęciem państwa, wynikłem z kręgu ideologii liberalizmu, wprowadza Oppenheimer konsekwentnie liberalizm w dziedzinę ekonomiczną. Lecz nie jest to liberalizm etycznie obojętny szkoły manchesterskiej. Jego właściwością jest „liberalny socyalizm". W szczególny sposób udowodnił Oppenheimer że liberalizm i kapitalizm nie są identyczne.

Naukę o liberaliźmie socyalnym wyłożył Oppenheimer w całym szeregu pism, najzupełniej jednakowoż w swem łatwem i zrozumiałem dla laików dziele, pt. „Theorie der reinen und politischen Oekonomie". Oppenheimer widzi w wielkiej własności źródło gospodarczej nędzy. Z monopolizacyi wielkiej własności i renty gruntowej wyprowadza ostatecznie dochody bez pracy, a zwłaszcza dochody kapitału, a co zatem idzie wyzysk proletaryatu przemysłowego. Wielka własność doprowadza do ucieczki z roli i do pomnożenia proletaryatu przemysłowego. Wynikiem tego: wyzysk robotnika i dochody rentowe przedsiębiorcy kapitalistycznego. Wskutek tego podnosi Oppenheimer żądanie: skolonizować wielką własność rolniczą! Ponieważ w ten sposób stworzy się możliwość powrotu pozostałej liczby proletaryatu przemysłowego na rolę, przy opadającej podaży pracy, wzroście płac, a co zatem idzie zniżonej rencie kapitału przedsiębiorców. Zarzut, że dla skutecznej kolonizacyi niema dość ziemi, odpiera Oppenheimer dowodem, że liczba zużytkowanych gospodarczo hektarów ziemi, podzielona przez liczbę ludności, której głównem zajęciem jest gospodarka rolna daje liczbę, która jest znacznie większa, niż przypadający na głowę obszar używanej ziemi. Cięższym jest zarzut, że przecież przy wolnej konkurencyi, która musi zasadniczo pozostać, wytworzy się ostatecznie znowu stan rozwoju kapitalistycznego, który kolonizacya obszarów

Wiedza o judaiźmie, i o historycznych losach Żydów doszła w ciągu 19-go wieku w krajach zachodniej Europy do wspaniałego rozkwitu, ale nosi ona tragiczne znamiona golusu w tem, że nagromadzona jest w dziełach i setkach tomów naukowych czasopism — we wszystkich możliwych językach (niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim, węgierskim i in.) a prawie, że wcale nie w języku własnym, hebrajskim. To jest moralna tragedya golusu, bo te wszystkie dzieła w obcych pisane językach są dla ogółu żydbstwa świata stracone.

I tu o ten punkt zaczepić bym pragnął problem Uniwersytetu jerozolimskiego i jego moralnego znaczenia w procesie odrodzenia narodu żydowskiego. —— ——

„Wraz z narodem poszła i Szechina na wygnanie". Wraz z narodem niech i Szechina wraca do Erec Izrael. Niech geniusz narodu przystroi się znowu w swe pierwotne, przepiękne szaty. Dzieła ducha hebrajskiego niech znajdują swój wyraz w języku odrodzonym, języku hebrajskim, by ta nowa twórczość duchowa stała się własnością całego narodu a nie terytoryalnych jego odłamków tylko. Uniwersytet w Jerozolimie swem pielęgnowaniem nauki czystej we wszelkich dziedzinach ducha wzrorować się będzie na najznakomitszych uczelniach świata i najznakomitsze też ku sobie ściągnie siły. Ale to co mu nada specyficzne piętno i dla narodu całego doniosłe, to jest język hebrajski, język klasycznej twórczości, który z katedr tego Uniwersytetu rozlegać się będzie — widomy dla wszystkich symbol, że geniusz narodu wrócił z wygnania i we własne rodzime wcielił się znowu narzędzie ducha. Już ukazały się pierwsze jaskółki, zwiastujące ten powrót. Uniwersytet, który jest dopiero w stadyum tworzenia się wydał dwa tomy „Scripta Universitatis Hierosolimitanae", z których pierwszy poświęcony naukom matematyczno-fizycznym, a drugi judaistycznym i oryentalistycznym. Rozprawy uczonych wśród których figurują imiona takie, jak Einstein, Landau (Gettynga), Loria (Genua) i in. pisane są w języku hebrajskim a równocześnie w języku oryginalnym autora — symbol niejako, że Uniwersytet na skrawku zachodnim Azyi przedniej powstały, chce organicznie być związany z wiedzą europejsko-amerykańską, chce utrzymać kosmopolityczny charakter obok narodowego charakteru — zupełnie zgodnie z tradycyą uniwersalizmu naszego w przeszłości.

Nie chcemy bawić się w proroka, ale interpretować nam wolno proroka w nowym duchu.

„Dom mój będzie domem modlitwy ogłoszony dla wszystkich narodów" — prorokował ongi Jezajasz.

Twórczość narodów nie powtarza się w dziejach. Dom modlitwy daliśmy ludzkości wraz z Tym, do którego owe modły naszymi psalmami zasyła i którego naszymi wielbi hymnami. Ale kto wie, czy ten nowy Dom, dom wiedzy, który się ma wznieść na Górze Oliwnej, nie będzie miał nowego posłannictwa do spełnienia, nowego słowa nie będzie głosił narodom, słowa o jedności i łączności wszystkich narodów, idei abrahamowej jeszcze o rodzinie ludzkości. Jakkolwiek będzie, dla nas Żydów i naszego odrodzenia Uniwersytet w Jerozolimie jest najszczytniejszym tego odrodzenia symbolem. Geniusz narodu wraz z narodem wraca do Erec Izrael.

Program Zabotyńskiego.

Berlin. (ŻAT.). Grupa syonistyczna, na czele której stoi Żabotyński, wzywa wszystkich członków i sympatyków, aby wzięli udział w konferencyi, mającej się odbyć w kwietniu lub maju roku bieżącego. Program grupy zawiera następujące punkty:

1) stworzenie państwa żydowskiego, jako jedyne znaczenie wyrażenia: siedziba narodowa i mandat,

2) przedstawienie wielkim mocarstwom oraz Lidze narodów następujących żądań narodu żydowskiego: a) stworzenie takich warunków administracyjnych, któreby umożliwiły imigracyę do Palestyny, b) pożyczka narodowa zagwarantowa przez jedno z wielkich mocarstw lub Ligę Narodów,

3) wszechświatowa akcya finansowa dla powiększenia kapitału obrotowego żydowskiego trustu kolonialnego do 2 milionów funtów, tak, aby bank ten stał się głównem narzędziem w przedsięwzięciach syonistycznych,

4) ochotniczej organizacyi i wyszkolenia wojskowego młodzieży żydowskiej we wszystkich krajach, celem przygotowania jej do obrony Palestyny.

Grupy należące do tego kierunku, który jest kierowany przez Żabotyńskiego znajdują się we wszystkich większych ośrodkach niemieckich, w państwach bałkańskich, Czechosłowacyi, Besarabii, jak również w Paryżu, Wiedniu i Londynie.

Oskar Strauss o Palestynie.

Jerozolima. (ŻAT.) Oskar Strauss, b. poseł amerykański w Konstantynopolu, przebywający obecnie w Palestynie wyraził się w następujący sposób o obecnem położeniu Palestyny: „Przebywam w kraju od kilkunastu dni i znajduję podziwu godną zmianę na lepsze. Przybyłem do Palestyny na zaproszenie Herberta Samuela i na prośbę prezydenta Organizacyi syonistycznej dra Weizmana, nie mam żadnej oficyalnej misyi do spełnienia. Pragnąłbym jednakowoż pomóc do polepszenia stosunków wśród poszczególnych społeczności w Palestynie. Odwiedziłem króla Husseina i wskazałem na ważność przyjaznego stosunku względem Żydów i chrześcijan. O sprawie „Jewish A ency" powiedział Oskar Strauss: „Uważam „Jewish Agency" za organizacyę, która zapewni współpracę wszystkich Żydów w odbudowie Palestyny. Aby dzieło to skutecznie przeprowadzić trzeba przedewszystkiem pieniędzy i cierpliwości".

Hussein do Macdonalda.

Londyn. (ŻAT.) Według wiadomości, podanej przez „Morningpost" zwrócił się król Hussein telegraficznie z żądaniem do premiera Macdonalda, by wysłał upełnomocnionego przedstawiciela rządu do Hedżasu, celem zakończenia rokowań w sprawie traktatu anglo- hedżaskiego lub by delegat króla Husseina został w Londynie przyjęty.

Pesach w Palestynie.

Jerozolima. (ŻAT.) Departament imigracyjny i komunikacyi przesłał do wszystkich konsulatów angielskich cyrkularz w sprawie nadzwyczajnych ułatwień dla turystów, przybywających na uroczystości pesachowe do Palestyny.

Dementi w sprawie oświadczenia Husseina wobec „Agudy".

Palestyńska egzekutywa syonistyczna przesłała ŻATowi następującą wiadomość:

W związku z podaną przez „Felestin" wiadomością zawierającą rzekome oświadczenie króla Husseina wobec palestyńskiej „Agudy" przesłał Colonel Kish telegram do ministra spraw zagranicznych Hedżasu, Ekselencyi Fuad Bey el Khatib w którym zapytuje się o autentyczność powyższej wspomnianej wiadomości. Minister nadesłał telegram, zaprzeczający prawdziwość powyższej wiadomości.

Ze względu na ważność sprawy zażądał Colonel Kish ogłoszenia oficyalnego dementi tej wiadomości. W odpowiedzi nadesłał minister Khatib list, w którym stwierdza, że król Hussein podczas przyjęcia delegacyi „Agudy" nie złożył podobnego oświadczenia. Oficyalny komunikat, który ukazał się w rządowym piśmie „El Szerk el Arabi" podkreśla, że wiadomość w sprawie oświadczenia Husseina jest bezpodstawna.

DROBNE WIADOMOSCI ŻYDOWSKIE.

ODZNACZENIE ŻYDOWSKIEGO WICEKONSULA. Rząd hiszpański zaszczycił hiszpańskiego wicekonsula w Tunisie Benjamina Ganem orderem Izabelli. Ganem jest członkiem organizacyi syonistycznej w Tunisie.

„ESPERANTO TRYUMFONTA" organ esperantystów wychodzący we Wiedniu ogłasza w dodatku literackim poświęconym wyłącznie literaturze żydowskiej tłómaczenia utworów Bialika, Szaloma Asza, D. Friszmana, J. L. Pereca, J. Steinberga

---

rolnych miałaby zupełnie usunęty. Jest to teorya „pierwotnej akumulacyi", pogląd, że przez czysto gospodarcze postępowanie da się rażące różnice posiadania ziemi i zatem idzie wszystkie różnice własności znieść. Oppenheimer zwalcza ją, próbując dowieść, że sprzeczność między własnością latyfundyów i bezrolnych robotników wiejskich powstaje nie naturalnie, lecz sztucznie i przez środki nie czysto ekonomiczne, lecz polityczne, że jest to szczególnym środkiem państwa, zapomocą którego wytwarza różnice własności i sprzeczności klasowe. I że przez wyeliminowanie środka politycznego, powstanie ekonomiczna równowaga, to znaczy wyrównanie przeciwieństw ekonomicznych.

Reforma socyalna jest więc dla Oppenheimera reformą rolną. Spodziewa się on po niej zupełnego usunięcia bezrobocia, tego nieznośnego naruszenia sprawiedliwości. Reformę tę uważa za możliwą w ramach obecnego porządku społecznego przy utrzymaniu koniecznych zasad kulturalnego postępu: interesu osobistego i wolnej konkurencyi. I u leży istotna różnica między liberalnym socyalizmem a marksizmem. Ten ostatni wierzy, że cel wystarczającej produkcyi dóbr i podziału tych dóbr można osiągnąć przez państwową gospodarkę przymusową. Socyalizm liberalny oczekuje zbawienia od wolnej gospodarki. Oppenheimer pragnie udowodnić, że wynikiem wolnej konkurencyi nie musi być koniecznie wyzysk.

Rozróżnianie dochodów w systemie wolnej konkurencyi wedle osobistej kwalifikacyi jednostki uważa Oppenheimer za doniosłą korzyść. Żądanie wyrównania sprawiedliwości pozostaje nadal w mocy, lecz nie należy jej spełnić kosztem wolności. Co się zaś tyczy środków, za pomocą których pragnie Oppenheimer urzeczywistnić swój program reformy, to wolne zjednoczenie interesentów, idea społeczna odgrywa wśród nich kierowniczą rolę. W mglistej dali ideału przyszłości widzi on stan bezpaństwowy społeczeństwa, wolne obywatelstwo. Właśnie w tym punkcie pokrywa się liberalny socyalizm, z polityczną teoryą marksizmu, który widzi przed sobą podobny ideał przyszłości.

Jest niezbyt prawdopodobnem, żeby proponowana przez Oppenheimera reforma wykazała w rzeczywistości tak radykalną skuteczność, jakiej on od niej oczekuje. Nie da się ukryć pewnego rodzaju po części utopijny charakter niektórych części jego systemu, zwłaszcza o ile chodzi o przyszłość. Jeżeli się nawet zgodzić można na jego wspaniałe słowa: utopie są rzeczywistościami jutra", to nie można zataić, że o tym jutrze nie dadzą się wypowiadać naukowe sądy. Wszystko to jednak jest rzeczą poboczną wobec wielkiego znaczenia, jakie posiada idea liberalnego socyalizmu. Polega ona na tem, że pragnie nadać znaczną wartość ideałowi wolności obok równości, tej równości, którą opanowuje prawie wyłącznie socyalizm Marksa, z drugiej jednak strony uświadamia etyczną stronę, myśli o sprawiedliwości, która po wszystkie czasy była właściwą politycznemu systemowi liberalizmu. Tylko w ten sposób może ten system polityczny przedstawiać przeciwwagę wobec kolektywistycznego t. zn. szczególnie wobec socyalizmu marksowskiego.

Oppenheimer ma zamiar wszystkie swoje dotychczasowe prace wydać w jednem wielkiem dziele pt. ,,System socyologii", z którego — jak dotąd — ukazał się pierwszy tom jako „Socyologia ogólna" i tom trzeci: „Gospodarka społeczna". Tom ten jest nowem opracowaniem jego ,,Teoryi czystej i politycznej ekonomii", drugi tom natomiast jest rozszerzonem i na podstawie historycznej opartem nowem opracowaniem jego pracy „O państwie". Tom czwarty ma być ogólną historyą społeczną i gospodarczą. Jest to zaprawdę olbrzymie dzieło.

Franciszek Oppenheimer jest jednym z niewielu wśród naszej generacyi, którzy są godni i zdolni do opracowania tego dzieła.

KRONIKA.

Kraków, 4 kwietnia.

— **POWÓDŹ POD KRAKOWEM ZAŻEGNANA.** Pomiary hydrostatyczne z kilku ostatnich dni wykazują systematyczne opadanie wody zarówno na Wiśle, jak i jej dopływach. Pod Krakowem poziom Wisły w dniu 2 bm. wynosił 2.35 ponad stan normalny, zaś wczoraj 2.11 m. Zaznaczyć należy, że najwyższy poziom wody na Wiśle wynosił 4.41, tj. o 2.70 m mniej, aniżeli podczas powodzi w roku 1903. Gdyby stan wody w Pustyni pod Oświęcimiem podniósł się w czasie ostatniego wezbrania o dalszy 1.24 m., Wisła pod Krakowem doszłaby do stanu z r. 1903 i zalałaby całą połać miasta od błoń poprzez ul. Wolską, Groble, Zwierzyniecką itd, a to z powodu braku zabezpieczenia części wybrzeża od Wawelu w górę rzeki. Niebezpieczeństwo powodzi w Krakowie na szczęście już minęło.

— **MINISTERSTWO SKARBU** zezwoliło tow. urzędników miejskich w Krakowie na zakupno 100 akcyi Banku Polskiego w 6 ratach, podobnie jak urzędnikom państwowym.

— **BIURA INSPEKTORATU SKARBOWEGO III. DLA MIASTA KRAKOWA** zostały przeniesionei z ulicy Krowoderskiej na Podgórze do budynku byłego Starostwa podgórskiego (ul. Józefińska l. 15).

— **OKRĘGOWA IZBA KONTROLI PAŃSTWOWEJ** podaje do wiadomości, że z dniem 1 bm. przeniosła swoje biura na ul. Krowoderską l. 5, III piętro.

— **ODCZYTY SEROSZEWSKIEGO.** Z powodu omyłki na odczyt środowy W. Sieroszewskiego „Dusza Wschodu i Zachodu" została sprzedana nadmierna ilość biletów, wobec czego p. Sieroszewski staraniem Uniwersytetu Ludowego powtórzy odczyt ten w sobotę dnia 5 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Muzeum Techniczno-Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej. Zarząd Uniwersytetu Ludowego zawiadamia poszkodowanych, że bilety kupione na odczyt środowy (koloru pomarańczowego) powyżej Nr 230 do 420 są ważne na sobotę dnia 5 kwietnia i przy wejściu na odczyt należy je wymienić w kasie na bilety (czerwone) odpowiadające numerom krzeseł.

— **EPIDEMIA OSPY I SZKARLATYNY WYGASA.** W ostatnich trzech dniach miejski urząd zdrowia nie zanotował żadnego nowego wypadku zapadnięcia na ospę. Również szkarlatyna powoli wygasa, gdyż ostatnie dnie wykazują tylko sporadyczne wypadki tej choroby. Szczepienie ochronne przeciw ospie rozpoczęło się już we wszystkich zakładach szkolnych. Miejski urząd zdrowia przeprowadza codziennie szczepienie zgłaszających się osób w ambulatoryum swem w gmachu magistratu w godzinach od wpół do 12 do wpół do 1-szej w południe.

— **PAŃSTWOWA SZKOŁA POŁOŻNYCH W KRAKOWIE** zawiadamia, że na rok szkolny 1924|25 rozpoczynający się 1. 10, zgłoszono 140 kandydatek, a na rok 1925|26 — 70 kandydatek. Wobec tego żadne dalsze zgłoszenia aż do 1. 10 1926 uwzględnione nie będą. Kandydatki zaś, które zgłosiły się dotychczas muszą przedstawić poświadczenie odnośnego lekarza powiatowego, względnie Starostwa, że przyjęcie ich do Państwowej Szkoły położnych leży w interesie danej miejscowości, względnie powiatu.

— **O PRACĘ DLA BEZROBOTNYCH.** Wczoraj w biurach wojewody Kowalikowskiego i dyrektora robót publ. Dudeka jawiła się delegacya bezrobotnych, informując się o termin rozpoczęcia robót państwowych w województwie krakowskiem. Bezrobotni uskarżali się, że nie mogą znaleźć zajęcia i prosili o możliwie rychłe zatrudnienie ich przy budowach publicznych. Przedstawiciele władz odnieśli się natychmiast do Warszawy z prośbą o nadesłanie preliminarza budżetu, w ramach którego mają być prowadzone roboty.

— **PRZED PODROŻENIEM CHLEBA.** Główny urząd żywnościowy zawiadomił prezydyum m. Krakowa, że podwyższa cenę mąki żytniej z następnych transportów z 410 na 420 tysięcy mp za 1 kg, zaś mąki poznańskiej na 440 tysięcy mp. Wobec tego zbierze się w najbliższych dniach miejska komisya cennikowa celem nieznacznego podwyższenia cen pieczywa.

— **KOMUNIKACYA SAMOCHODOWA Z MIECHOWEM I MYŚLENICAMI.** W Krakowie zawiązało się prywatne towarzystwo samochodowe celem zaprowadzenia stałej komunikacyi automobilowej między Krakowem a Miechowem oraz Krakowem i Myślenicami. Przedsiębiorcy rozporządzają kilkoma autobusami, które będą kursować codziennie, począwszy od maja br.

— **ZAKAZ JAZDY SAMOCHODAMI PO ALEI 3 MAJA.** Magistrat wydał zakaz jazdy samochodami, motocyklami itp. w czasie od 1 kwietnia do 1 listopada na całej alei 3 Maja na błoniach wzdłuż parku dr Jordana i toru wyścigowego, począwszy od alei Zygmunta Krasińskiego aż do miejsca skrzyżowania się alei 3 Maja z drogą prowadzącą do Zwierzyńca i Lobzowa. Niestosujący się ulegną surowym karom.

— **DWA SAMOBÓJSTWA.** Wczoraj popołudniu rzuciła się z III piętra w otwór klatki schodowej domu przy ulicy Krakowskiej l. 7 niejaka Szajndla Koral (lat około 50) i poniosła na miejscu śmierć wskutek pęknięcia czaszki. Przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

Wczoraj usiłował odebrać sobie życie Rudolf Stefan (lat 24), urzędnik prywatny, zamieszkały przy ulicy Sołtyka. Desperat strzelił do siebie z flobertu, raniąc się w lewą pierś w okolicy serca. Wezwane pogotowie przewiozło niedoszłego samobójcę do szpitala chirurgicznego. Powód zamachu nieznany.

— **NABOJE NA ULICY.** We środę wieczór dwaj chłopcy bawiący się na ul. Grabowskiego zauważyli leżącą na ulicy paczkę, z której wydobywał się dym. Jeden z nich 11-letni Edward Karczewski zawezwał posterunkowego, który zagasił tlejący się papier. Jak się okazało, w paczce znajdowały się naboje karabinowe. Policyant złożył naboje w komisaryacie. Sprawa ta dotąd nie została przez policyę wyjaśniona.

— **FAŁSZYWY WYWIADOWCA.** W ostatnich dniach uwijał się po Krakowie podejrzany osobnik, który przedstawiał się jako wywiadowca policyi. W tym charakterze udało się mu w kilku wypadkach naciągnąć łatwowiernych na większe kwoty rzekomo przeznaczone na podstępne wykupno od paserów skradzionych rzeczy. Fałszywego agenta w osobie Dominika Andrzeja Przestrzelskiego aresztowano.

—o-o—

— **„MERKAZ-HACEIRIM"** Sala „Ezry", Krakowska 41 odbędzie się w sobotę, dnia 5 kwietnia br. „Akademia żałobna ku czci poległych bohaterów w Tel-Chaj Józefa Trumpeldora i towarzyszy. Początek punkt. o godz. 7'30 w.

—o-o—

Nowe aresztowania w sprawie afery P. K. O.

Prócz cegieł kradziono także inne materyały budowlane. Przyjazd komisyi kontrolnej z Warszawy.

Dalsze śledztwo w sprawie kradzieży z magazynów budowy PKO. wykazało, że prócz cegieł, kradziono stamtąd również inne materyały, jak wapno, piasek, cement, papę, drzewo i td. Ilość skradzionych cegieł z budowy PKO. określa ostatni komunikat policyjny na 500.000 sztuk.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowani zostali w dalszym ciągu pod zarzutem współudziału w tych kradzieżach: Tomasz Solnica, Wincenty Machowicz, Aleksander Fujara, Jan Płachta, wszyscy robotnicy, oraz Karol Fajfer i Ludwik Etreich ślusarze.

Wczoraj zjechała do Krakowa specyalna komisya z generalnej kontroli budowy gmachów PKO. i rozpoczęła natychmiast badanie ksiąg, faktur i stanu zapasów w magazynach, celem ustalenia rozmiarów nadużyć.

Tragiczne zajście w gimnazyum.

Fatalne skutki nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem.

Wczoraj w gimnazyum III-ciem Sobieskiego w Krakowie zaszedł tragiczny wypadek. Na pauzie o godz. 10'35 zabawiało się kilku uczniów klasy V-ej rewolwerem przyniesionym do szkoły przez ucznia Arnolda Rejcherta, syna urzędnika kolejowego. Rejchert manipulując koło rewolweru spowodował wystrzał raniąc ciężko kolegę swego Stanisława Bednarczyka. Raniony chłopiec upadł nieprzytomny na ziemię, brocząc krwią, na widok czego mimowolny sprawca wyrzucił rewolwer przez okno i pod wpływem przestrachu usiłował wybiedz na ulicę. Wśród uczniów powstało wielkie zamieszanie i przerażenie, kilku z nich wybuchło spazmatycznym płaczem. Natychmiast zawezwano lekarza szkolnego, który przed przybyciem pogotowia ratunkowego opatrzył doraźnie ofiarę wypadku. Po przewiezieniu Bednarczyka do kliniki dokonano operacyi. Jak się okazało, kula rewolwerowa przebiła szczyt lewego płuca poniżej obojczyka i ugrzęzła pod łopatką. Stan Bednarczyka jest ciężki, gdyż chłopiec jest wątły i anemiczny. Rejcherta przesłuchały władze szkolne

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.** Wielki literacki teatralny sukces wystawionej świeżo sztuki Rosso di San Secondo pt. „Tyle namiętności... w maryonetkach" czyni to przedstawienie jednem z najwybitniejszych zdarzeń artystycznych b. sezonu. Sztuka, na którą się garnie tłumnie najinteligentniejsza publiczność Krakowa, grana będzie dzisiaj i w niedzielę wieczorem. W niedzielę popołudniu po raz pierwszy na przedstawieniu popularnem 20-sty od premiery Dickensowski „Świerszcz za kominem". — Pani Stanisława Wysocka po miesiącu gościnnych występów w teatrze miejskim w Toruniu uwieńczonych nadzwyczajnym sukcesem powróciła do Krakowa i rozpoczęła próby z „Medei" Eurypidesa, w której będzie kreować postać naczelną.

— **UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI SŁOWACKIEGO.** Na jutrzejszym wieczorze urządzanym przez teatr miejski z racyi 75-ej rocznicy wygłosi znany pisarz p. Karol Hubert Rostworowski przemówienie zaś pp. Buczyńska i Białkowski recytować będą: „Pożegnanie" (Beniowski) wyjątki ze „Szwajcaryi" (z muzyką Liszta) „Na sprowadzenie zwłok Napoleona" (z muzyką) wyjątek z „Zawiszy czarnego" (z muzyką). Początek wieczoru o godz. 8-ej wiecz. Bilety do nabycia w kasie teatru.

— **Z OPERETKI.** „Madam Pompadour" największa atrakcya bieżącego sezonu z występem gościnnym Maryi Czerneckównej. W Piątek 4 bm. i jutro w sobotę 5 bm. o godz. 8 w. w balecie wystąpią M. Martówna i E. Wojnar oraz jego uczennice. W niedzielę 6 bm. o 4 pop. niezrównana „Królowa Przedmieścia".

— **Z BAGATELI.** „Profesor Klenow" wypełni wszystkie dni tygodnia, aż do niedzieli włącznie. W sobotę i w niedzielę 5 i 6 bm. początke przedstawień wieczornych wyjątkowo o godz. 7½. W sobotę o godz. 4-ej popołudniu komedya Engla: „Przyjaciółka pana ministra" po cenach zniżonych W niedzielę o godz. 4-ej popoł. powtarza Bagatela komedyę Verneuila: „Jabłuszko".

— **KONCERT BRATNIEJ POMOCY UCZNIÓW KONSERWATORYUM MUZYCZNEGO.** Alfred Hoehn, znakomity pianista wystąpi jedyny raz w Krakowie w dn. 7 kwietnia w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz. w sali Starego Teatru. Wspaniały program zapowiada utwory Scarlattiego, Mozarta, Beethovena (Sonata Hammerklavier), Hindemitha, Schumanna (Karnawał) i wiele innych. Bilety w księgarni S. A. Krzyżanowskiego i firmie K. Mikluszewskiego (Plac Dominikański). Fortepian koncertowy C. Bechsteina. Dochód na Bratnią Pomoc uczniów Konserwatoryum warszawskiego.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Tyle namiętności w... maryonetkach".
Sobota popoł.: „Kościuszko pod Racławicami",
wiecz. „Wieczór ku czci Jul. Słowackiego".

BAGATELA

Piątek: „Prof. Klenow".
Sobota popoł.: „Przyjaciółka pana ministra",
wiecz. „Prof. Klenow", o godz. 10'30 w nocy „Rewia cenzuralna".

OPERETKA

Piątek: „Madame Pompadour".
Sobota: „Madame Pompadour".

Z kraju.

PONURA SPRAWA HR. RONIKIERA. RONIKIER W WIĘZIENIU MOKOTOWSKIEM.

Jak już o tem donosiliśmy, bohater głośnego procesu o zabójstwo Stanisława Chrzanowskiego, dokonane w maju 1910, Bohdan Ronikier, sprowadzony został do Warszawy i oddany w ręce władz sądowych. Obecnie znajduje się w więzieniu Mokotowskiem. Ronikier, aresztowany w roku 1910, osądzony został przez sąd okręgowy rosyjski początkowo na 11 lat więzienia, w drugiej instancyi skazany został już tylko na 1 i pół roku. Został nawet wówczas wypuszczony na wolność. Po kilku jednak tygodniach został z powrotem zaaresztowany i po ponownem osądzeniu tej sprawy przez izbę sądową rosyjską, skazany na 11 lat więzienia.

Do roku 1915, to jest do ewakuacyi Moskali z Warszawy, siedział w więzieniu Mokotowskiem, mając za sobą już blizko 5 lat życia więziennego.

Nie wywieziony przez Moskali, odzyskał wolność i wyjechał zagranicę.

Przed dwoma laty nasze władze sądowe zajęły się nanowo sprawą. Poczęto odszukiwać świadków: okazało się, że wielu z nich już nie żyje, inni pozapominali ważniejsze szczegóły. Uznano, że wznowienia procesu niepodobna przeprowadzić. Zdawało się, że sprawa pójdzie w niepamięć. Ale Sowiety zwróciły nam między innemi rozmaite materyały archiwalne, między któremi znalazły się akta sprawy Ronikiera. I oto wypływa na nowo ta ponura sprawa.

KTO UPRAWIA LICHWĘ? Agencya „Varsovia" donosi: W dniu 1 bm. sąd dla spraw lichwiarskich w Warszawie po rozpatrzeniu szeregu oskarżeń, skierowanych przez Wydział Walki z lichwą przy kom. rządu na uprawiających lichwę kupców, wydał kilka surowych wyroków. Za nadmierne pobieranie cen za wieprzowinę Józef Kempczyński, właściciel jatki przy ul. Furmańskiej 18 — jeden miesiąc więzienia i 500 zł. grzywny; Józef Wojciechowski właściciel sklepu spożywczego, Widok 17, za nadmierne pobieranie cen za chleb — dwa miesiące więzienia i 500 zł. grzywny za sprzedaż po wygórowanej cenie cielęciny Bajda Presman, właściciel jatki przy ul. Twardej 1 — dwa miesiące więzienia i 500 zł. grzywny oraz 55 zł. kosztów sądowych; Rozalia Olszewska za sprzedaż po lichwiarskich cenach bułeczek szwedzkich — 1 miesiąc więzienia i 500 zł. grzywny, oraz 55 zł. kosztów sądowych; za sprzedaż mleka po cenach niezgodnych z cennikiem rynkowym Stanisława Szenfeld, właśc. sklepu spożywczego Hortensja 5, jeden miesiąc aresztu oraz 300 zł. grzywny.

KRWAWE ZAJŚCIA NA TLE ŚCIĄGANIA PODATKU. — NAPAD TŁUMU NA URZĄD GMINNY. Władze wojewódzkie w Białymstoku otrzymały alarmujące wiadomości o krwawych zajściach wynikłych w dwu gminach pow. Kolneńskiego. Powodem zajść było zarządzenie, nakazujące ściągnięcie podatku szpitalnego drogą zajęcia i sprzedaży z licytacyi ruchomości mieszkańców gmin. W gminie Turośl, gdzie zajęcia tego już dokonano i wyznaczono termin licytacyi, onegdaj zgromadził się tłum, złożony z około 5 tysięcy ludzi i natarłszy na urząd gminny, dokonał w nim spustoszenia, odzyskując większość zajętych ruchomości. Znajdujących się w urzędzie kilku policyantów poczęło strzelać, wskutek tego nastąpiło starcie, w którego wyniku jest kilku rannych. Pisarze gminni zostali dotkliwie pobici. W sąsiedniej gminie powtórzyły się podobne wypadki. Władze wysłały na na miejsce liczny zastęp policyi i zarządziły surowe śledztwo przeciwko sprawcom zajścia.

NAPAD RABUNKOWY POD LWOWEM. Posterunek policyjny w Mokrotynie doniósł Ekspozyturze śledczej we Lwowie, iż wieczorem 30 marca dwaj parobcy z tej wsi napadli na Eisika Schmidera, zamieszkałego w niedalekim przysiółku, strzelili do niego z rewolwerów, a następnie pobili go kolbami i zrabowali pobitemu portfel, który nie zawierał jednak żadnej gotówki. Posterunek w Mokrotynie podjął poszukiwania za sprawcami, na razie bez wyniku.

NAGŁY ZGON W POCIĄGU. W zdążającym z Krakowa do Lwowa pociągu zmarła na przestrzeni koło Gródka Jagiel. 24-letnia Olga Peleńska, zamieszkała we Lwowie. Wracała ona z Zakopanego, gdzie pozostawała w leczeniu, stan jej zdrowia tak w podróży pogorszył się, iż śmierć nastąpiła.

Przegląd gospodarczy.

HANDEL

ZMIANY EKSPORTOWE W NIEMCZECH. Jak się dowiadujemy, niemieckie ministerstwo do spraw gospodarczych wydało nowe rozporządzenie w sprawie zmian w towarach dozwolonych do wywozu i przywozu z Niemiec. Sprawa powyższa została wywołana tem, że przemysł niemiecki przestał już produkowanie t. zw. „ersatzowych wyrobów" (namiastkowych). W związku z tym, pozwolono na wywóz odpadków oraz szmat.

FINANSE

LIKWIDACYA „DEMATU". Jak nas informują, oddział likwidacyi demobilu wojskowego „Demat" ma uledz rozwiązaniu. Motywem tego jest zakończenie głównej części jego zadania. Pozostałe sprawy mają być przekazane komisowo jednemu z prywatnych towarzystw pod kontrolą rządu. —

REORGANIZACYA MINISTERSTW. Jak się dowiadujemy minister robót publicznych opracował z polecenia Rady Ministrów projekt ustawy o utworzeniu ministerstwa komunikacyi i budowy. Nowe to ministerstwo ma poza sprawami kolejowemi przejąć kompetencyę dotych czasowego ministerstwa robót publicznych, sprawy marynarki handlowej z Min. Przemysłu i handlu oraz Generalną Dyrekcyę Poczt i Telegrafów, podległą obecnie Min. Przemysłu i Handlu. Równocześnie Min. Robót Publicznych ulega zlikwidowaniu. Projekt ten podlega obecnie rozważaniom zainteresowanych resortów minister. i w niedługim czasie zostanie wniesiony do sejmu.

Z giełdy.

Kraków, 3 kwietnia.

Tendencya dla akcyj słaba; kursa zniżkowe.

Po giełdzie robiono: Jaworzno drobne 102.000—100.000, po 25 sztuk 92.000—89.000 po 100 sztuk 84.000, Gazy wschodnie 100.000, Gazy zachodnie 17.000—16.000, Len 4900, Lokomotywy 1900, Nafta Krosno 2200.

Waluty w obrotach bankowych: N. Jork 9.335—9.350. Zurych 1.638, Paryż 540, Praga 278—276, Londyn 40.300, Wiedeń 132¾—132.70.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	3 IV.	2 VI.
Polski Bank Przem. I-VIII	1725—1675	1700—1750
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	2400—2350	—
Ziemski Bank Kredyt.	510—600	500—550
Powszechny Bank Kred.	—	250
Bank Komercyalny I—IV	—	550
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	22000	2200 0-22800
Polskie Tow. handl.	1655—1625	1600—1700
Handl. Sp. akc. „Impex"	102—100	100—104
„Pharma" Mag. Jawornicki	2700—2625	2800
Tow. han. Bracia Rolniccy	525—500	525
„Polski Glob"	—	—
H. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	450	460—490
Warsz.Tow.Trans.i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	39500-38750	40300-40500
H. Cegielski, Poznań	2200—2150	2300—2325
Parowozy I-III.	1525	1675—1700
„Autometer" fabr.samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. masz.roln.	—	—
Jędrzejowskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	2600—2525	2625—2675
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	69000-68500	71000-71500
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	19200-18000	19800-20500
„Lepege" Tow. dla prz. gór.	9600—8900	9250—9300
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleja skal.	—	—
Polska Nafta	—	2075—2100
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	2000—1975	2100—2150
„Olkes" T. A.	16000	—
„Strug" Przem. drzewny I.	6350	6250
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	2150	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	750
Fabr. przet. tł. w Trzebini	15000-15250	15600-13750
„Azot" I—IV.	1475	1500
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Zj.fab.prz.wyak.	5500—5400	6050—6250
Fabr. cukru w Chodorowie	18700-18200	19300-19500
Cukrownia Chybie I.	26500	27500-27750
A. Piasecki	3100	3100
Fabr. porcel. w Ćmielowie	2750	2850—2875
Elektr. w Sierszy I-IV	1150—1100	1000—1075
S. W. Niemojewski	2175	2300—2325
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 3 b. m. (PAT) Dolary Stanów Zjedn. tranz. 9,350.000—9,360.000, frank złoty w kupnie 1,800.000, bony złote 1,350.000—1,400.000, pożyczka złota 14000—15025—14000, milionówka 1050—1075, pożyczka dolarowa 4940—4965.

Czeki Belgia tranz. 475000—462500 Berlin tranz. ——, Gdańsk tranz. ———, Holandya tranz. 3470—3442½, Londyn tranz. 40,800.000—40,600.000, Nowy Jork tranz. 9,350.000, Paryż tranz. 555000—550000, Praga tranz. 277750—267650, Szwajcarya tranzakcya 1637500—1624500, Wiedeń tranz. 132·10—132·25, Włochy tranz. 415000—409900.

Warszawa 3 b. m. (PAT.) Giełda. Akcye Podane cyfry rozumieją się w tysiącach Mp. Bank Małopolski, Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów ————————, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 21750—21800, Puls 1500—1475—1500, Wildt 700—715—700, Cukier Warszawa 15750—14900—15500, Cegielski 2200—2500—2100, Ursus 4400—4200—4400, Parowozy 1600—1525—1600 Zawiercie 180—190 Żegluga 750—680 Polska nafta ———————, Siła i Światło 2100—2225—2075, Ćmielów 3000—3250—3000, Starachowice 14800—14100—14800, Pocisk 3200, Zieleniewski 42000—41600—42000, Żyrardów 1500000—1400000—1490000, Chodorów 19250—20000—19250, Trzebinia 2800,

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 3 bm. (PAT.) Dewizy. Amsterdam 26325 Zagrzeb i Belgrad 862 Berlin 16.20 (za bilion) Bruksela 3604, Budapeszt 030, Bukareszt 367, Chrystiania 9450, Kopenhaga 11620, Londyn 305.500, Madryt 9180. Medyolan 3144, Nowy Jork 70935, Paryż 4272, Praga 2110, Sofia 508 Sztokholm 18570 Warszawa ——— (za 10 000) Zurych 12400, Dolary 70660, belgijskie 3560, duńskie 11590, marka niemiecka 16.10, angielskie 308.700, francuskie 4245, holenderskie 26100, włoskie 3150, jugosłowiańskie 867, norweskie 9360, polskie 71—86, rumuńskie 363, szwedzkie 18550, szwajcarskie 12300, hiszpańskie 9900, czeskie 2052 węgierskie 085.

Końcowe kursa dewiz w Berlinie z 3 bm. (PAT) cyfry w markach złotych Amsterdam 155.61 Buenos Aires 13.75 Bruksela 21.05, Chrystiania 57.56 Kopenhaga 69.43 Sztokholm 110.75 Helsingfors 10.57 Włochy 18.85 Londyn 180.55 Nowy Jork 40. Paryż 25.14 Szwajcarya 73.37 Hiszpania 54.86 Japonia 17.95 Belgrad 177 Rio de Janeiro 0.435 Wiedeń 008 Praga 12.36 Budapeszt 5.55 Sofia 3029.

Zurych, 3. 4 PAT. Zamknięcie giełdy. Holandya 211.35, N. Jork 573, Londyn 24.65, Paryż 34.—, Medyolan 25.25, Praga 17.—, Budapeszt 00077, Bukareszt 295, Belgrad 705, Sofia 415, Wiedeń 00080 i pięć ósmych.

Zurych, 3. 4 PAT. Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficyalnie przekaz na Warszawę 0000067—0000075, przekaz na Berlin 00124—00125 za 1 bilion.

—o-o—

ŚWIADECTWA POCHODZENIA TOWARÓW. Dowiadujemy się z Min. Przemysłu i Handlu, że obecnie uznawane będą przy handlu zagranicznym polskimi towarami tylko takie świadectwa pochodzenia towaru, które są wystawione przez izby handlowo-przemysłowe tych okręgów, w których znajduje się zainteresowany zakład wytwórczy, eksportujący towary. Chodzi w tych wypadkach wyłącznie o te kraje, z którymi zawarte zostały umowy handlowe.

Ze świata.

Z GÓRNIKA PRZEDSTAWICIELEM KRÓLA. Członek parlamentu angielskiego z ramienia stronnictwa prasy, James Brown, był do niedawna w jednej ze szkockich kopalni węgla skromnym górnikiem, który zdobył wykształcenie, dzięki gorliwemu uczęszczaniu do szkoły wieczornej, utrzymywanej przy skromnym kościółku jego wioski rodzinnej. Obecnie jednak Brown otrzymał nominacyę na lorda wysokiego komisarza jeneralnego zgromadzenia kościoła szkockiego.

Bajką wprost wydawać się może ta zmiana radykalna w życiu niedawnego górnika, mieszkającego dotychczas z rodziną w skromnej chacie, za którą płaci nie więcej, niż 10 funt. szterl. komornego rocznie, jako bowiem lord wysoki komisarz, a więc przedstawiciel jego królewskiej mości na zgromadzeniu dorocznem kościoła szkockiego, zamieszka w apartamentach królewskich na zamku Holyrood, jeździć będzie w galowej karecie królewskiej i przyjmować na posłuchaniach urzędowych wysokich dostojników duchownych i świeckich, a warty wojskowe muszą mu oddawać honory monarsze.

W rozmowie z dziennikarzami, nowy ten lord, a zarazem członek angielskiego stronnictwa socyalistycznego, wylicza z naiwnością niemal dziecięcą splendory nowego swego życia, zaznacza jednak, że zamierza mieszkać na zamku Holyrood tylko przez kilka tygodni, resztę zaś roku spędzać będzie w skromnej swej chacie górniczej.

WYBUCH STROMBOLI. Wulkan Stromboli jest znów czynny. Jak donosi rzymska stacya dla obserwacyi trzęsienia ziemi nastąpił w nocy na 28. marca gwałtowny wybuch wulkanu, połączony z silnym deszczem popiołów. Po wybuchu nastąpił huragan, który objął przestrzeń dookoła całej wyspy. W domach zostały porozbijane wszystkie szyby i wysadzone drzwi. Ludność w panice uciekła na wybrzeże. Rozmiary katastrofy nie mogły być narazie ustalone z powodu ciągłych wybuchów lawy, która szeroką strugą spływa do morza.

ZJAZD „ZAKONU MŁODYCH NIEMIEC" W Królewcu odbył się zjazd zakonu młodych Niemiec, przy udziale delegatów innych związków wojskowych. Równocześnie odbyla się parada i przegląd wszystkich związków wojskowych, którego dokonał naczelnik wszystkich organizacyi w Prusach major Klascher.

ZAMORDOWANY ZOSTAŁ W KIJOWIE przez bandytów żydowski artysta J. N. Rafajłow. Rafajłow był bardzo uzdolnionym i utalentowanym artystą dramatycznych scen rosyjskich i żydowskich w ich rozkwicie porewolucyjnym.

Projekt ustawy o organizacyi społeczności żydowskiej w Polsce

Kraków, 4 kwietnia.

Jak donieśliśmy wczoraj, komisya parlamentarna koła żydowskiego wybrała komisyę złożoną z posłów Grünbauma i rabina Lewina a zatem reprezentantów stronnictwa syonistycznego i Szlome Emune celem wygotowania drugiego z rzędu projektu ustawy w przedmiocie organizacyi społeczności żydowskiej w Polsce. Jest to pierwszy wypadek w historyi wewnętrzno partyjnej żydostwa w Polsce, że reprezentanci dwóch zwalczających się stronnictw zasiądą razem przy pracy celem uzgodnienia podstawowego projektu organizacyi wewnętrznego życia żydowskiego. Na tle obecnej walki wyborczej przy wyborach do kahałów faktem staje się jeszcze bardziej znamiennym. Należy sobie życzyć, by obecna próba doprowadziła do uzgodnionego projektu, co stanie się wprost epokowem zdarzeniem w życiu żydostwa polskiego.

Izba gmin odrzuca wniosek o opodatkowanie kapitału.

Londyn, 3. 4 PAT. Izba gmin odrzuciła wniosek posła Levrenta domagający się opodatkowania kapitału i przyjęła 325 głosami przeciwko 160 wniosek konserwtysty Guina, sprzeciwiający się wszelkiemu opodatkowaniu kapitału. Izba odrzuciła 207 głosami przeciwko 136 wniosek Labour Party domagający się zniesienia w armii kary śmierci oraz 193 przeciwko 120 odrzuciła inny wniosek domagający się udzielenia wojskowym skazanym na śmierć prawa apelacyi.

Londyn, 3. 4 PAT. Rząd zgodził się zastąpić w ustawie o ochronie lokatorów artykuł przewidujący, że gospodarze nie mają prawa eksmitowania lokatorów pozbawionych pracy przez artykuł nakładający ciężary utrzymania lokatorów bezrobotnych na ogół podatników.

Sytuacya strejkowa w Katowicach.

Katowice, 3. 4 PAT. Sytuacya strejkowa słabnie w dalszym ciągu Dzisiaj nie stawiło się do pracy około 11 proc. górników. W obwodzie katowickim strejk trwa na kopalni Mysłowice i częściowo na kopalni Kleofas.

Wisła pod Warszawą opada.

Warszawa, 3. 4 PAT. Na całym terenie Warszawy woda, która zalewała niżej położone okolice nd Wisłą cofa się, pozostając jedynie w zagłębieniach skąd odprowadza się ją do rzeki. Jedynie łąki znajdują się pod wodą. Wisła w Warszawie opada w dalszym ciągu, przez ubiegłą dobę ubyło 46 cm. zaś do wczorajszego wieczora opadła woda o dalszych 13cm. W ten sposób od chwili największego przyboru wody opadły o 1 metr 33 cm. Woda dalej opada. Wojewoda Sołtan rozesłał do przewodniczących wydziałów powiatowych, aby wobec rozmiarów klęski zwrócili się do samorządów o wzięcie udziału w akcyi pomocy dla powodzian, oraz stanęli na czele ogólnej akcyi społecznej. W dniu wczorajszym wyruszył w górę rzeki statek Wisła, wiozący na swoim pokładzie starostę warszawskiego Okulicza, naczelnika Zarządu Wisły inż. Skrzyńskiego, oraz kilku przedstawicieli prasy stołecznej. Celem wyjazdu było dokonanie inspekcyi szkód, wyrządzonych przez powódź oraz wydanie odpowiednich zarządzeń ochronnych.

Pierwsza mowa agitacyjna Ludendorfa.

Monachium, 3. 4 PAT. Ludendorff, którego socyaliści narodowi wystawili na czele swojej listy wyborczej do parlamentu, wypowiedział wczoraj swoją pierwszą mowę wyborczą, zalecając głosowanie na Hitlerowców, celem protestu przeciwko wyrokowi monachijskiemu skazującemu szefa partyi. Uczestnicy zebrania chcieli urządzić manifestacyę uliczną, lecz zostali rozpędzeni przez policyę.

Bloki wyborcze w Niemczech nie kleją się.

Berlin, 3. 4 PAT. Jakkolwiek poruszona w prasie wielokrotnie myśl stworzenia bloku wyborczego partyi umiarkowanych nie została jeszcze całkowicie zaniechana, dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej wskazuje raczej na to, że w wyborach do parlamentu wszystkie partye występować będą oddzielnie. Próby stworzenia bloku partyi prawicowych jak dotychczas spełzły na niczem, wobec odmowy socyalistów narodowych czyli Hitlerowców współpracy z innymi nacyonalistami. Nawet lokalne kompromisy między partyami nie dochodzą dos kutku.

Poincare o programie nowego rządu.

Paryż, 3. 4 PAT. Po wznowieniu posiedzenia Poincare zaznaczył z naciskiem, że polityka zagraniczna nowego gabinetu nie uległa nawet najmniejszej zmianie w porównaniu z polityką gabinetu poprzedniego. Rząd pozostaje wierny swym poprzednim oświadczeniom, że ewakuacya zagłębia Ruhry może się odbywać tylko stopniowo w miarę dokonywania przez Niemcy spłat reparacyjnych a całkowita ewakuacya może nastąpić tylko po całkowitej spłacie odszkodowania.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 3